

Bilans *odnik w 3 aktach* I.
Monnaire hereshowy

Madziustwa

A K T I.

Salon. Pięknie umeblowany. Na ścianach świetne obrazy, lustro w rogu fortepian, nakryty chińską makatą, na nim chiński wazon z olbrzymieni kiściami białego bzu. Wszędzie dużo wazonów z kwiatami, więdącymi już. Meble porozstawiane, nieład. Tace z resztkami tortów, koktajlami, słowem, obraz mieszkania, w którym niedawno odbyło się liczne zebranie towarzyskie.

Telefon w rogu pokoju, drzwi wejściowe, drzwi na prawo.

Służący, Marcin, Pokojówka. Sprzątają, wynoszą tace, uprzętają kwiaty, wazony stawiają na miejsca, również na miejsca stawiają meble. Robią to bez słowa, czasem z jakimś wymownym gestem.

Dzwonek telefonu.

Marcin / podjął słuchawkę/

....tak. Nie, proszę pana. Niema. Pani dyrektorowa wyszła. Poszła z panem dyrektorem odprowadzić panikza na kolej. Tak, panicz wyjechał rannym pociągiem ~~z zagranicy~~. Jak mam meldować? aaaa.. to pan miał być na naszym weselu, pan artysta z zagranicy! tak, tak,.. mówiła pani! / kłania się/ dobrze, proszę pana profesora, zaraz zanotuję.. pokój nr. 18, dziękuję. / zawiesza słuchawkę/.

Pan / wchodzi/

.....Ooooooo!! mój Marcinie! .. same wzruszenia!!

Marcin

.. tak, rzeczywiście, proszę pana dyrektora, mamy same wzruszenia...

.. jakże tam panicz?.. a pani dyrektorowa?

Pan

.. no, cóż.. kobiety, wiadomo.. popłakałam trochę.. ale ja mam roztrzęsione nerwy! .. oczywiście, ~~Marcinie~~ nie można wiecznie trzymać przy so

bie, ale żeby tak hurtem, jednego dnia, jakby naumyślnie! chłopak wyjeżdża, zawsze Cambridge to jest Cambridge, musi wracać na uniwersytet, ale i młodzi wyjeżdżają w podróż poślubną, same pożegnania! Zadużo wzruszeń, ja mam już nerwy trochę nadszarpnięte! tak niedawno córka siadała mi na kolanach i taragała za włosy.. a niedługo pewnie sama będzie brała brzdąca na kolana. Kiedy to wszystko się stało? tylko patrzeć, jak zaczniemy się starzeć, Marcinie! Tak, zadużo wzruszeń rodzinnych. Niebyło do mnie telefonu?

Marcin

nie, był telefon do pani dyrektorowej..

Pan

.... a listu?

Marcin

owszem, niebyło proszę pana dyrektora..

Pan

.. niech Marcin pamięta, żeby zawsze moją pocztę do mego pokoju..

Marcin

pamiętam, proszę pana dyrektora, od tego czasu jak to było z tym listem..

Pan

tak, tak, niema o czym mówić, idź o to żeby pani..

Marcin

o, proszę pana dyrektora, co do pani, to pani od tego czasu kazała swoją pocztę także do swego pokoju. Co do pani, możemy być spokojni.. pani jest bardzo.. jak się tu wyrazić.. bardzo honorowa.. pani nigdy niewchodzi do pana pokoju, ale zawsze się pyta, czy posprzątane.. nie, nie, pani niemożemy nic zarzucić..

Pan

tak, tak, prócz tego jednego razu, ale to rzeczywiście ta idjotka..

Marcin

... spotkałem ją wczoraj.. obawiam się, że to jeszcze niekoniec, panie

nie dyrektorze..

Pan

.. jakto? nierozumiem, niech Marcin mówi wyraźnie..

Marcin

.. bo ona mi mówiła że.. ona wie o nowych kawałach.. przepraszam, tak po wiedziała .. nie, nie, niemogę więcej powtórzyć..

Pan

ale niechże Marcin mówi, niema co obwijać w bawełnę! co ja mam z tą dziewczyną?.. więc co powiedziała? przecież dałem jej dwa tysiące na założenie sklepu! .. no, więc co powiedziała?

Marcin

powiedziała: " cóż ten-- przepraszam pana dyrektora-- stary drań myśli sobie, że zbędzie mnie dwoma tysiącami? niech mu się niezdaje-- powiedziała-- że ja zrezygnuję z moich praw do niego! "

Pan / oburzony/

praw? przecież ja jestem żonaty człowiek!! jakie ona ma prawa do mnie?? co ona sobie myśli? postąpiłem jak porządny człowiek, zabezpieczyłem jej warsztat pracy!

Marcin

.. z taką dziewczyną to proszę pana dyrektora, nie będzie łatwo..ona powiada: " ja już wiem co w trawie piszczy , już ja mu zadam bobu. Żona to żona, ale on -- powiada-- już sobie nową upatrzył, ale ja mu pokażę -powiada ..

Pan

niech Marcin już przestanie.. nerwy.. moje nerwy.. Niech mi Marcin przynie sie filiżankę mocnej kawy. Będzie mnie bolało serce, ale trudno, dziś ^{robię}glądam bilans..

Marcin / wychodzi /

Telefon.

Pan

/ podjął słuchawkę, mówi poirytowany/

... proszę.. przy telefonie.. / głos mu łagnieje, nabiera słodyczy miodu/ .. ach:, to pani, pani Janeczko! właśnie myślałem o bilansie! Pani zgaduje moje myśli na odległość. Przyjadę zaraz po obiedzie. Ach, jestem taki przemęczony! pani niewie, co to jest być ojcem rodziny, prowadzić tak rozległe interesy, mieć tyle odpowiedzialności na głowie i tyle wzruszeń! poprostu gonię resztkami sił! i gdyby nie pani ... / rozpromienia się i zachwycony aprobuje każde zdanie, mówione na drugim końcu drutu / ...tak, bo pani tego chce,.. bo pani to wemnie widzi.. tak, słusznie, jestem **mężny** człowiek! silny charakter!! mężczyzna o żelaznej woli!!! ...

... ale niech się pani teraz nie śmieje!!! o toż właśnie, pani w i e r zy we mnie..... czy wszyscy byli w biurze? tak, Klikowski?? dostanie wymówienie! .. te zaskarżone weksle, miała pani już konferencję z adwokatem?? nooooo!!! bez p a n i moje interesy..??!! tak, ja muszę mieć przy sobie kobietę. W pełnym tego słowa znaczeniu. Z wszystkimi psychofizycznymi walorami kobiety.. słowem... panią! po sporządzeniu bilansu spożyjemy wspólnie jakiś posiłek.. może gdzieś za miasto.. chcę uniknąć plotek! po tak ciężkiej pracy należy się nam wypoczynek.. całuję ronie...

/ promienny zawiesza słuchawkę/

Marcin / z kawą/

... kazałem świeżo naparzyć..

Pan

Dziękuję ci Marcinie. Ach, mój drogi, wogóle, gdyby nież życzliwość ludzka człowiek nieudźwignąłby wszystkiego, co mu niesie współczesne życie! To jest poprostu heroizm znieść te warunki, te konjunktury, te ataki.. nieupaść, niestracić wiary w swoje siły, utrzymać placówkę przemysłową! właśnie, utrzymać! dać przy sobie żyć dziesiątkom rodzin! To są bohaterskie wysiłki! o nas, mówię ci Marcieni, będą pisywali e- po- pe-je! my sami siebie niedoceniamy!! / pije/ .. to są historyczne czasy! dobra kawa, masz parę egipskich. Mówię ci Marcinie, niezniosłbym tego, załamałbym się gdyby nie ludzka życzliwość. Taka pani Janeczka.. wiesz, ta moja sekreta

rka, .. genjusz!! skarb!! co jabym robił bez niej?? fantastyczne połączenie
człowieka interesu i stuprocentowej kobiecości ... aha! słuchaj, zadzwoń
no do masażysty.. coś z brzuchem nie bażące, prawda?

/ spojrział profilem do lustra/

Marcin

... no, przecież się jada, panie dyrektorze! trudno, żeby pan był cienki,
jak jaka girlasa...

Pan

... telefonuje mi właśnie w tej chwili, że z adwokatem odbyła konferencję
weksle wycofała, listy do Szwecji wysłane, jeden pracownik, stale się spóź
niający, wylany, słowem.. prawa ręka! Ja załatwiam sobie sprawy rodzinne,
a ona, pracuje.. i cóż to za stworzenie: blondyna! szerokie usta! a tem
wdzięk! a to poczucie humoru! cóż to za współpracownica.. z taką nie tylko
kryzys, ale i potop człowiek przetrzyma!

Marcin

proszę pana dyrektora to mnie bardzo cieszy. Tylko inteligentne kobiety.
To jest dyskrecja, to jest honorowość. Taka się potem nie czepi, najwyżej
sobie popłacze. Jak ona sobie sama zarabia, to się tak na siłę nie zeprze
na mężczyznę.

Pan

... zeprzeć to się każda zeprze! ale w tem właśnie cały smak i podnieta się
dla mężczyzny. Czuć się podpora, autorytetem, zdawać sobie sprawę, że ta
kie kobieciątko , mimo wszystko, zginie niepodparte, a jeśli już nie zgi
nie, to w każdym razie nie wydobędzie z życia tego smaku, wo przy boku
mężczyzny.. ach, Marcinie, z tego poczucia wyższości mężczyzna czerpie
soki żywotne, poczucie radości życia. Niewiem, jak który mężczyzna, ja
kiedy mi się kobita podoba, czuję, że mam dwadzieścia pięć lat!

Marcin

ta cyfra przypomniła mi właśnie, że.. że ta.. no, już wie pan dyrektor

powiedziała: " jak mi nie da dziesięciu tysięcy..."

Pan

bezczelna! i.. ty co na to?

Marcin

powiedziałem: " dziewczyno, puknij się w głowę, gdzież ty możesz być tyle warta? a ona nie tylko: " już ja go urządzę, jak nie, to pójdę do pani" słyszał pan dyrektor!!

Pan

ona zna moją słabą stronę. Ona wie, jak ja kocham i szanuję moją żonę!! ona wie, że to jest istota, za której spokój, wszystko jestem gotów poświęcić...

Pauza.

.... dam jej jeszcze 300 złotych i niech się odczepi!. Trzeba ją wydać zamaż, zajmij się tem Marcinie. Dam wyprawę, ale to już ostatnia stawka. Moje nerwy, Marcinie!.... muszę i panią wysłać zagranicę. Do Vichy, słyszałem, jak kiedyś wspominała. Zawiozę sam, wyjedzie biedactwo.. to jej się należy! Dawnó już niebyła zagranicą. Kipskie interesy. Tak, wyjedzie, choćby się opierała. Będzie się opierała, już ja ją znam.

Marcin

... tak, pani dyrektorowa to jest wobec nas zupełnie w porządku..

Pan

podleczy się, wydobrzeje, odwiedzi w powrotnej drodze Januszka, przez ten czas młodzi wróca no i życie potoczy się zwykłym, spokojnym nurtem. Ja muszę się wydobyć z kłopotów, czuję nowy przypływ sił... to ta przyjacielska atmosfera!...

Marcin

rozumiem, panie dyrektorze, pan odrazu lepiej wygląda!.. bo ostatnio, to pan coś pożył i takie torby pod oczami...

Pan

torby?.. co ty mówisz?.. parę masażów elektrycznych....

Marcin

teraz będzie mniej kłopotów, paniezo i panienki ubywa z domu, to pan dyrektor się odreperuje..

Pan

... cóż, mój Marcinie , i tak trzymam się nienajgorzej, inni mężczyźni w moim wieku... prawda?... Marcinie?

Marcin

... święta prawda! inny to już ani ręką ani nogą... a pan dyrektor..

Pani

/ weszła /

Pan / uradowany/

... jesteś kochanie! .. gdzie byłeś z pociągu?...

Pani

. takie drobne sprawy...

Pan

mizernie wyglądasz.. pojedziesz na dwa miesiące na kurację! za dużo miałeś kłopotów ostatnio, należy ci się wypoczynek.. odwiozę cię, pamiętam że marzyłeś o Vichy.. pobędę z tobą parę dni..

Pani

.. skądże ten nagły projekt ?

Pan

ja już dawno przemyślałem o twojej kuracji, tylko wiesz sama, te ciągłe trudności finansowe..

Pani

... czy się coś zmieniło?

Pan

.. ma się jakgdyby ku lepszemu... wogóle chciałabym odbyć z tobą dalszą podróż, przypomniać ^m dawne, romantyczne czasy.. jednak żyje się w takim diabelskim młynie, że mimo najlepszych chęci niema się czasu na wet dla własnej żony!

Pani / z pobłażliwym uśmiechem/

..... niech Marcin powiesi to palto....

Marcin

proszę pani dyrektorowej tu dzwonił jeden pan , ten profesor z zagranicy,
prosił o pani telefon..

Pani

ah, tak? dziękuję..

Pan

... kto to?

Pani

Winicki, ten sławny pianista, mój kolega z konserwatorium , jest w tournée
po Europie, gra pojutrze..

Pan

... więc ja się zdrzemnę, potem mam ciężką pracę, bilans roczny / zauważył
żonę odruchowo / biedactwo, zbladło mi ostatnimi czasy..

Pani

.. zdaje ci się, czuję się doskonale.

Pan

no to świetnie, widocznie kolor tapet!.. a zbudźcie mnie na obiad!..
/ do Marcina / .. gdyby telefon, niema mnie w domu.. / wychodzi do swe
go pokoju/

Pani / sama, łączy się telefonicznie/

... Europejski?.. proszę nr. 16. Hallo! Adam?.. no, zgadnij,.. dzwo-
niłeś przed chwilą... tak, Karolina! dziś przyjechałeś? ~~naprawdę jestem~~
~~warszawa~~. kiedy to widzieliśmy się ostatni.. pięć lat temu , grałeś w
Paryżu, ho ba! to był boski wieczór.. co będziesz grał? fis- moll, to
ten którego partyturę przysłałeś mi w zeszłym roku?.. zytrudna, czytam,
grać? nietknęłam kalwiszów już tyle lat!.. jakże to dobrze słyszeć twój
głos..zdaje mi się że zaraz trzeba siąść do fortepianu i przygotować się
na jutro ... do egzaminu . Przegrany twoją nową kompozycję? ależ ja nie
grałam już tyle lat!.. dlaczego?.. życie! zupełnie inne niż twoje..

szalenię!
cieszę się na ten twój koncert, naturalnie, dawno kupiłam, wszystkie
bilety sprzedane. Zadzwoń do ciebie rano. ^{Harek} Dziksiąj nie, bo.. dowiesz
się jutro. ~~Pa~~, dowiedzenia !....

Na progu :

Gaga

.....to Lolek?

Pani

nie, kochanie, to do mnie.. no, jakże? wyspałaś się?

Gaga

owszem, trochę. Ale gdzież ten Lolek, miał być o trzeciej, załatwić ze
swojem kawalerskiem mieszkaniem.. co to jest, że go niema.? powinien
tu już tkwić przy swojej ślubnej żonie.. pakować nasze rakiety.. prze-
cież pociąg odchodzi .. zaraz.. zadzwonię do niego! 7362 / łączy się/

Pani

jestem pewna, że nadejdzie lada chwila.

Gaga

ah, ty go nieznasz, niewiesz jaki to guzdraża.. hallo! czy ~~pahej~~? tak,
proszę pani, tak, wyszedł? zapakował? wszystkie rzeczy zapakował.. pro-
szę pani czy on tam czego niezostawił? napewno? on wszystko gubi i roz-
rzuca... jedną walizkę? no, tak, naturalnie, że jedną.. nacóż mu więcej
walizek.. dziękuję pani! / trzaska słuchawką/ wszystko zmieściło się w
jedną walizkę ... a co ona chce, żeby miał dziesięć walizek.. ale za to
ma mało lat, proszę pani.. e, niewarto z taką gadać.. Ah, mamol mamol
więc ja już naprawdę jestem mężatką.. a widzisz, niemówiłam ci, że pos-
tawię na swojejm? no, ale gdzież on jest? powinien już tu być, pa-
trzeć mi w oczy, mówić swoim słodkim głosem: kocham cię Gaga.. ach, ma-
mo, czy ty zauważyłaś/ jaki on ma cudny profil? a jaki on miły, jaki de-
likatny.. ah, mamol, mamol, jaka ja jestem strasznie, strasznie szczęśli-
wa! Jedna walizka, powiada babsko : zapakował jedną walizkę

niepodoba jej się, że jedna² miałam czekać aż kupi dziesięć i będzie je wypychał starami garniturami i znoszonymi kapeluszami, mimo jednej walizki Lolek na giełdzie życia dla mnie ma najwyższe wartości, a komu się niepodoba, niech na niego nie patrzy! Mnie wystarczy Lolej z jedną walizką.

Pani

.. głupstwa, każdy może mówić i myśleć, co mu się podoba..

Gaga

tak, ja wiem, ale wszyscy czują się w obowiązku komunikować mi co o tem ^{co} myślą.. no, ale nareszcie skończyło się! przysiągł i musi kochać, być ze mną i dla mnie.. on także się wykręcał, właśnie tą samą walizką.. co to jest z tą walizką? -- widzisz Gaguchna nieposiadam nic prócz jednej walizki! -- ja wcale nie chcę twojej walizki- powiedziałam- chcę siebie! głuptas, chciał, żebym czekała pięć lat aż się dorobi! - chłopaku- powiedz działam- stracić pięć lat życia? wyłysiejesz, zbrzydniejesz, stracisz wdzięk mamą, czy widziałas jaki on ma kolor oczu? jak stoi w cieniu to niebieskie, stanie w słońcu to białe, a jak siedzi... czy ty widziałas z jakim on wdziękiem siada??...więc miałam do wyboru marynować się w panieństwie przez pięć lat albo żyć bez ślubu.. ale tutaj papa, mama, rodzina, minny, podejrzania... nie lubię! Ja lubię, szczerze, prosto, kłamstwa nie cierpię dlatego, że jest niewygodne. Chcę wyżyć swoją młodość nie licząc się z faktem czy to się komu podoba, no, nie rób zgorzzonej miny... to już ostatnie godziny twojej udręki!

Pani

... dajże spokój Gaga z moim zgorzeniem, chyba i mnie trochę zawdzięczasz, że jesteś taka, a nie inna właścicielka..

Gaga

mamusiu, byłaś strasznie kochana i mądra... małżeństwu memu niestawiałaś żadnych sprzeciwów.. Tata szalał. Jest zdania, że tylko łysi i brzuchaci panowie powinni mieć młode i ładne żony.

Pani

nieprzesadzaj.. ostatecznie zgodzi^ł, choć marzył, nie dziwny mu się, o
karjerze dla ciebie

Gaga

karjera, to szczęście, prawda? a przypomnij sobie te walki, nieraz płuca
wysycha mi i język skręcał mi się w rurczkę, żeby przekonać papcię,
że z prezentowania mi różnych rangarzy i dostojników nie niewyniknie,
a chłopaki nabierały apetytu, bo papa dawał im do zrozumienia, że dopła
ci do tego interesu tj. do mnie!

Pani

oj, ty mała gaduło.. darujmy mu to, na swój sposób chciał ci zapewnić
przyszłość..

gaga

mamo! czyż zjada się naraz dziesięć obiadów? i czy wkłada się sześć su
kien jedna na drugą?

Pani

oczywiście, trzeba mieć cel w życiu, a każda droga do niego będzie dobra

Gaga

ty, mamo, miałaś według mnie świetną metodę wychowywania. Nie decydowałaś
nigdy za mnie i nigdy niezmuszałaś do niczego. Gdy przychodziłam się ra
dzić, mówiłaś mi: "namyśl się dobrze i decyduj sama. Pamiętaj, że życie
swoje ty samą przeżyjesz od początku do końca". Złościło mnie to z po
czątku, bo to przecież wygodniej poddać się czyjejś przemyślanej decyzji
niż wysilać się samemu, ale z czasem, zmuszona twoją konsekwentną pos
tawą, zaczęłam się zastanawiać i decydować sama. Mój chłopak podobał mi
się no i -- wyciągnęłam po niego ręce. I z nim miałam z początku kawa
ły..ambitny! wreszcie przekonałam go, że życie jest jedno, krótkie, i że
niewolno niczego odkładać na jutro, bo jutro to jest właśnie dziś!
... no i czy źle jest? czy to komu będzie szkodziło, że zamieszka ze mną
taki śliczny blond/yn?

Pani

oczywiście, moja mała, oczywiście, te sprawy są między wami i nie niko-
mu szkodzić niemoga, tylko widzisz, jesteś jak świeży, dopiero rozkwi-
tnięty kwiat.. ^{wolałabym była} abys na co innego skierowała swoją energję i siły. Miłoś
jest niedobry, bo zanadto pochłania kobietę: powiedzialabym, że kosztu
je więcej niżby należało na to pozwolić.. Poszłam naoslep, wbrew przesz-
kodom, w to co nazywasz swoim szczęściem, czy niezamieni cię ono, oto
się właśnie obawiam, na zahukaną i pełną poczucia nicości kobietę? Boję
się, że małżeństwo dla kobiety jest zasadniczo takim właśnie młynem,
mielącym wartości kobiece na.. pokarm dla innych. Kobiety są właśnie
zerami, potęgującemi wartość cyfr. Same w sobie są bez znaczenia...

Gaga

.... nieobawiaj się tego dla mnie! przebac mi, ale tobył właśnie twój
wymiar. Kompleks: macierzyństwo, aura: poświęcenie, treść życia: wychow-
wanie dzieci. A czy dzieci oddadzą ci straconą młodość czy nie wszystk
jedno kto je wychowa? ty, ciocia, czy bona? Żudzisz się pewnie, że
oddadzą ci choć w części kapitał czasu i poświęcenia, nawet jeśli zmu-
sisz je do tego będą się czuły nieszczęśliwe i pokrzywdzone, bo prze-
cież o nic cię n i e p r o s i ż y, dawałaś im wszystko z własnej, nie
przymuszonej woli

Pani

.... serca.

Gaga

tak! serca, masz rację.. najpotworniejsza tyranja..

Pani

.... ulegasz jej właśnie..

Gaga

myślę, że umiarkowanie. Bo za dużo już wiem, za dużo widziałam. Powiedz
mi dzisiaj tak bardzo szczerze.. czy dobrze ci było tu żyć..?

Pani

....Nie. Niebyło mi dobrze. Ale wy, dzieci, musiałyście mieć

dom

Gaga

Tak. Rozumiem. Dom. Zudzisz się oczywiście, że dzieci miały w domu tym dzieciństwo sielskie, anielskie. Że niewidziały zakłamania, grzechu, kompromisu, wypełniającego te ściany, że niezdawały sobie sprawy z waszej rozterki, z waszej udawanej życzliwości, że dzieci nierozumiały kto tu miał przewagę! Oh, mamó.. świetnie wiedziałyśmy kto tu jest mocny i decyduje o wszystkim.. a kto musi zawsze spełniać swój "obowiązek". O, bo wszystko, co robiłaś uważałyśmy za "obowiązek", pożerałyśmy cię, jako rzecz należną nam i naturalną! Papę natomiast, który nigdy dla nas nie miał czasu zawsze się spieszył, ze wszystkim odsyłał do ciebie, rzadko kiedy pocałował.. w głowę, uwielbiałyśmy. Był autorytetem. Świętem była każda rozmowa z nim, każda obecność w domu. A ty: byłaś częścią składową domu, jednym ze sprzętów, poprostu znudziłaś się nam. Mówię ci to, jako odpowiedź, i jako zapewnienie, że ja taką -- niebędę. Wyrosłam na tobie, biedna mamó, i myślę, że niepopelnę twoich błędów.. na tem chyba ci zależy, prawda?

Pani / z uśmiechem/

... więc cieszę się, że przydałam się na coś...

Gaga

.... ach, moja droga ...

Pani

widzisz, ja nieumiałabym żyć spokojnie, niewypełniając swoich obowiązków to poczucie wypełniało mnie szczęściem...

Gaga

... o twojem szczęściu mam także swoje własne zdanie. Przyglądałam mu si z bliska i za czynny w niem brałam udział! Oh, kochanie, przypominam sobie te wieczory, kiedy zastawałam cię z opuchkami od płaczu oczami wcisniętą w róg kanapy. Naturalnie w tej chwili uciekałam od ciebie pod lada pretekstem, panicznie bałam się smutku i żez. Pamiętam, jak byłaś otoczona gośćmi w tym salonie, reprezentowałaś, jeździłaś z oficjalnym na przyjęcia, zebrania, pompy. Pamiętam twoje wspaniałe sukni- tych ci zazdrościłam, twoje bale, z których wracałaś nagle,

W
 aocy, sama. Po cichu mówiło się z ojcem o twojej hysterji. Kiwał głową, wzdychał, dawał nam do zrozumienia, że to on właśnie jest ofiarą.

Pani / znużona/

.... czemu, Gago, mówisz mi to wszystko?..

Gaga

bo.. tak jakoś zagadałaś serdecznie... chciałabym, żebyś wiedziała, że ja wszystko wiem, i że.. kiedyś, w przyszłości, nie dzisiaj, teraz niemam czasu dla ciebie! będziesz miała we mnie serdecznego przyjaciela!...

Pani / z mądrym uśmiechem /

no, widzisz, więc sprawa moja jest raczej wygrana....

Gaga

... pamiętam tu pewną scenę. W tem miejscu/ pokazuje/ stał ojciec. Widziałam wszystko przez szparę drzwi tamtego pokoju. Przysięgłabym, że miał powichrzone włosy, bo takim przemawiał tonem. Gdzie byłaś ty, niewiem.. chyba tam, i niewiem gdzie znajdował się ten gentleman. Pamiętam jego głos.. suchy, spokojny, nerwowy. " Tak, kocham pana żonę, a ponieważ wiem że nie jestem jej obojętny, proponuję rozwód, abym ją mógł zaślubić" . Tata szalał. " Teraz już nikomu niemożna wierzyć.. cóż to za czasy, dawnej kobieta zamężna nieośmieliłaby się " . Potem twój głos , i znów tego pana, a potem po dłuższej chwili głos papy! " dobrze więc, godzę się, ale dzieci zostaną przy mnie" . Niezapomnę tej ciszy. Pamiętam, że i moje serce stanęło i bodaj czy nieskrzypnęły drzwi. I twój głos: " Dzieci? ... zostaną z niemi". A potem kroki w gabinecie i panna Josephine spadła na mnie jak burza, że czeka z lekcją i nie może mnie znaleźć.

Pauza

Pani / w zamyśleniu/

.... wyjechał i niewidziałam go już nigdy. Powiedział mi na pożegnanie: " wszystkie jesteście jednakowe, depcecie na przestrzeni domowego podwórka. Dzieci? tak, kochacie je, te siałka, bo są częścią was samych!

ubóstwiacie w dzieciach siebie ? Niewiem, czy miał słusność, ale od dzieci odejść -- niemogłam.

Gaga

a dziś -- one bez skrupułu odchodzą od ciebie! Dzieci niebędą żyły to bą, jak ty niemi. Niewiem, jak tam było z wami, ale my bardzo cenimy swoje życie! niewiem, może dlatego, że żyjemy w dziwacznych, niepewnych czasach, gdzie gotuje się wszystko jak w gałku i niema pewnych ustalonych wartości, że my, młode dziewczęta i młodzi chłopcy niewie absolutnie co czeka nas jutro, czy mamy choćby zapewniony kawałek chleba... ~~choćby~~ Lolek.. czy na to skończył prawo, żeby pracować jako xxx urzędniczyna za 180 złotych miesięcznie.. a jego kolega Leon.. po całym rocznym głodowaniu, blizki samobójstwa wziął posadę woźnego.. rozumiesz że coś tu nie jest w porządku, .. a potem te pompatyczne groby nieznanego żołnierza.. to nie jest bezintersowna gloryfikacja, to pachnie mi spekulacją na nasze życie, na naszą siłę i młodość. ^{no nowa wojna} Nie, nie chcę jeszcze teraz roztrząsać tych zagadnień, chcę wyżyć moją młodość do ostatniej kropelki, a potem siądę i zacznę myśleć... dlatego niepytamy dziś o niczyje rady i nie liczymy się z nikim! Cóż za radę ^{węsk} dalibyście nam wy, którzyście tak fatalnie zorganizowali dzisiejszą rzeczywistość!

Dzwonek telefoniczny .

Gaga / podbiega /

... hallo! Lolek! no, nareszcie! gdzie ty biegasz ? dlaczego niema cię jeszcze w domu? spóźnimy się na pociąg! no, ja wiem, że odchodzi za trzy godziny, ale do tego czasu mamy sobie jeszcze tyle do powiedzenia! ... jakie wizyty?! niechcę, żebyś chodził gdziekolwiek bezemnie! ciocia? pewnie kocha się w tobie.. jak się czujesz? czy jesteś zdrowy? czy tęsknisz za mną? .. jakie weksel? ty chcesz płacić beksel? żonaty człowiek kawalerskie długi?, co za pomysły? wyjeżdżamy, nie nas nie obchodzi.. niech płaci kto chce! mama, tata, albo najlepiej niech nikt niepłaci? niema weksli, jestem tylko ja.. przychodź zaraz!!... i ja

ciebie...

Pan ϕ wchodzi /

... ppobowałem się zdrzemnąć.. nieudało mi się! .. coż to za posiedzenie?

Gaga

takie malutkie pożegnanie z matką.. a teraz muszę parę słów pomówić z tobą, papciu..

Pan

odłóżmy to do waszego powrotu , dziś mam głowę pełną bilansu..

Gaga

... a ja czy nie jestem bilansem? żywem zestawieniem wydatków i dochodów?.

Pan

.. czuję , że masz do mnie jakiś interes... uprzedzam cię z góry: z równania jestem niezadowolony. Wyszłaś zamaż wbrew mojej woli wobec czego umyłam ręce i niebiorę twojej przyszłości na moją odpowiedzialność.. tembardziej , że zamiast schować te dwa tysiące, które wam dałem, zanim twój młody mąż znajdzie jakąś lepszą posadę, ty, w wiadomy już lekkomyślny sposób zaraz wykombinowałaś tę podróż poślubną, która w dzisiejszych czasach jest zupełnym nonsensem...

Gaga

.... a ty niejeździłaś w podróż poślubną? !

Pan

ja? .. ja żeniłem się jako zamożny człowiek.. a twój małżonek wszedł w związek z tobą , jako posiadacz trzech rakiet tenisowych...!

Gaga

to bardzo dużo tatusiu, dziś niełatwo znajdziesz tak zamożnego chłopaka!

Pan

... cóż za ~~głupota~~ ^{idiotyzm!} piękna, młoda, bogata dziewczyna tak sobie, ot, dla zabawy wychodzi zamaż!!...

Gaga

papciu, gotowa jestem pomyśleć, że ty żeniłeś się dla pokuty!

ciebie...

Pan & wchodzi \

... przypomniałem się zdrzemnął... nieudako mi się! .. coż to za posiadanie?

Gaza

... takie malutkie poścignanie z matką.. a teraz muszę parę słów powiedzieć z to
pa... papieżu...

Pan

... obłąkami to do waszego powrotu , daję mam głowę pełną błędnym...

Gaza

... a ja czy nie jestem błędnym? żywym zastawieniem wydatków i dochodów?

Pan

... czuję , że masz do mnie jakiś interes... uprzedzam cię z góry: z równa
nie jestem niezadowolony. Wyższa kasa wbrew mojej woli wobec czego my
wam ręce i niebiorę twojej przyjaźni na moje odpowiedzialność... tembar
dziej , że zamiast schować te dwa tysiące, które wam dałem, zainicjuję
młody mąż znajdzie jakąś lepszą posadę, ty, w wiadomy już lekkożylny spo
sob zaraz wykombinujesz tę podrobą podługą, która w dalszej części
cały jest zupełnie nonsensem...

Gaza

... a ty nie zdążyłaś w podrobą podługą?

Pan

... ja? .. ja żenilem się jako zamożny człowiek.. a twój małżonek wazędy w
związek z tobą , jako posiadacz trzech rakiet tenisowych...!

Gaza

... to bardzo dużo tatuś, daję niekiedy znajdziemy tak zamożnego chłopaka!

Pan

... coś za grupatwo! piękna, młoda, bogata dziewczyna tak sobie, o
dla zabawy wychodzi z matką!...

Gaza

... papieżu, gotowa jestem pomyśleć, że ty żenilem się dla pokuty!

mój Lolek jeszcze tyle nie nagrzeszył, żeby już pokutować...

Pan

słuchaj Gąga, na głupstwa nie mam dzisiaj poprostu głowy ani czasu..

/ chce odejść/

Gąga / zachodzi mu drogę/

papciu, rozchmurz czoło! to przecież rozmowa z dziećciem, które, jak się to mówi "opuszcza dom". Nadajmy temu choćby cień cienia patosu. Zastanów się tylko, jak ty ryzykownie powiedziałaś: "bogata panna". Papciu, czy już niezdajesz sobie sprawy z "ogólnej konjunktury"? czy zapomniałaś, że możesz się obudzić bankrutem i ja, biedactwo, spadnę na kark memu, nieprzygotowanemu na tę ewntualność mężowi?!? podczas gdy, pokierowawszy się rozumem, pomyślisz na czas o daniu swemu nabrzmiałemu dwudziestoczteroletnią energią zięciowi, p o s a d y , aaaaaaaa!! wtedy zapewnisz nam przyszłość a fabryce...

Pan

posady... instruktora tenpsowego? tego sportu jeszcześmy na teren fabryki niewprowadzili....

Gąga

papciu! próżno silisz się na złośliwość... wiem, jak przepadasz za Lolkim i jaką jest twoją ambicją widzieć go jaknajprędzej przy warsztacie pracy.. Nasze szczęście nazywasz idjotyzmem? przypatrz się tej twarzy! jeśli takie samopoczucie mają idjoci, no to niewarto być niczem innem tylko idjotą..

Pan / roześmiał się/

Gąga no, widzisz.. niewstydz się tego śmiechu..! i przypomnij sobie, że w kościele nie krzychałaś niepozwalam! na weselu wypijałaś sporo wina, pałałaś małą mówkę o ~~wielkiej~~ miłości / mimo wszystko! / *Wiem, że gdybym* poślubiła ciężki przemysł byłbyś oczywiście *krótko* wielką mową o niezniszczalnej, ^{żelazo} betonowej, wiecznej miłości, ale ostatecznie nam i taka starczy...

mój telefon jeszcze tyle nie narzeczy, żeby już pokutować...

Pan

szlachetny Gęga, na wypadek niemiłego dziać się może głowa ani czas...

\ chce obętać \

Gęga \ zachował mi drogę \

paciu, rozmowa o co! to przecież rozmowa z dziećmi, które, jak się to mówi "opuszczają dom". Należy temu choćby cieniście patrzeć. Zastanów się tylko, jak ty wykonalnie powiedziałeś: "początek panie".

Paciu, czy już niezdajesz sobie sprawy z ogólną koniunkturą? czy zapomniałeś, że możesz się obudzić bankrutem i że, biedactwo, spadę na kark memu, nieprzygotowanemu na tę ewentualność męszwi?!

Podczas gdy, pokierowawczy się rozumem, pomyślał na czas o danin swemu narzmiakemu dwudziestolecie energii sięstwi, p o a d y , zzzzzzz! wtedy zapomniał nam przyjąć a fabryce...

Pan

poaby... instruktor tenosowy? tego sportu jeszcześmy na teren fabryki nie wprowadzili...

Gęga

paciu! próbno się na złościwość... wiem, jak przebiega z lokiem i jaka jest twój ambicja widzieć go jaknajprędzej przy warze taie pracy.. Nasze szczęście narzuca idjotyzmem? przybrał się tej twarz! jeśli takie samopoczucie mają idjoci, no to nieważne być niczym innym tylko idjotem...

Pan \ rozmawia się \

no, szlachetny... nieważne się tego śmiechu..! i przypominaj sobie, że w kościele nie krzyżujesz niepozwalam! na wszelki wypadek sporo wino, pa iniesz mała mowę o ~~niekiedy~~ miłości \ mimo wszystko! \ wiem, że gdybyś podłubił sięki przemysł byłbyś oczywiście krową wielką mowę o niez miłości, betonowej, wiecznej miłości, ale ostatecznie nam i taka starzy...

Pan

ach, ty plećnugo, trzeszczysz i trzeszczysz a/ż uszy bolą słuhać..

Gaga

mam papciu, to samo , co ty , poczucie radości życia i ten sam upór, co ty! i mówię ci papciu, zwróć swoje przysłówne oko na parę kochającej się bezrobotnej młodzieży, a przekonasz , że masz do rozporządzenia wyjątkowo zdolnym materiałem zięciowskim! bezrobotny!! jak to brzmi?.. a potem oboje uważamy za szczyt niemoralności zawanie zapomóg bezrobotnym, a cóż ci pozostanie innego szlachetny ojczu, jak niewziąć na utrzymanie na oboje, w wypadku gdybyś niemiał zatrudnić własnego zięcia...zamiast więc być rekinem kapitału..

Pan

ja.. rekinem? oszalałaś, jestem małym, zrujnowanym fabrykantem..

Gaga

no, więc nie rekinem, tylko fląderką kapitału.. bądź młodym penym humorem ojcem, i niedaj zginąć z głodu parze niewinnych dzieci! bo, pomyśl tylko jeśli taki Lolek nie będzie miał co jeść , ja go nakarmię, jeśli nie będzie miał za co sprawić sobie modnego garnituru , ja mu sprawię, bo lubię żeby był ładnie ubrany, nie będzie miał butów kupię, ja, studentka chemji, ~~która~~ córka moich rodziców, którą " ciż" muszą według prawa do pełnoletności utrzymywać. Jakie będzie w czucie " tegoż" Lolka, czy wzyjesz się w jego od cinek psychiczny? czy dostrzegasz go, jak z przymilną minką , kożując koło mnie od rana i zagladając mi w oczy zaświergoli w pewnym momencie z przymilną minką: " taki śliczny kapeluszek widziałem dziś na wystawie, czy nie uważasz, że byłoby mi w nim bardzo do twarzy?"...cóż na to , papciu, poczucie solidarności męskiej? cóż na to pycha władcy świata? nie będzie cię bolał podeptany autorytet innego mężczyzny? niezaniepokoi cię groźna wizja ~~kubistki~~ , utrzymującej, a więc żądającej posłuszeństwa , kobiety? papciu, znam cię! widzę Lolka na posadzie kierownika księgowego!!

Pan / zmiękł /

... co tu mówić o posadach, kiedy człowiek sam ledwo żyje i sam niewie jak długo pociągnie...

Gaga

jak ci już będzie za ciężko, nam zostawisz fabrykę, a sam pojedziesz na wypoczynek do "zwajcarji", gdzie masz odłożone na czarną godzinę jakieś głupie parę setek tysięcy...

Pan / poirytowany /

co ty pleciesz? z kąd ci przyszło do głowy?

Gaga

Papciu! ja a mur to jedno! ale dzieci, papąciu, to jak myszy.. wszystko wyszpera, wszędzie się wśliznie, wogóle przed tem świństwem niema ochrony! ... więc pomijając tamten drobiazg, masz tu gdzieś w pobliżu "arszawy jakąś kilkudziesięciowłokową folwarczynę, więc w wypadku, gdyby cię spotkała tzw. desperacka sytuacja, my podejmiemy prowadzenie fabryki aby ulżyć twojej biednej, skołatanej głowie..! a Lolek ma wspaniały plan uwspółcześnienia wielu działów naszej fabryki!

Pan

... żadnych eksperymentów, żadnych inowacji!!

Gaga

Papciu, pomalutku. Zapalisz się do naszych planów, gdy je poznasz bliżej. Są fenomenalne...twoje wszystkie dotychczasowe wazeliny, lanoliny, smalce i kokosy otrzymawszy małe w postaci nowych brył flakonów etykiet, pudełek, wyponią się jako seria nowych artykułów

Pan

nowych artykułów.. niema mowy..!

Gaga

papciu, bądź psychologiem!.. nowoczesny człowiek żąda nowego dreszczu! zmienimy etykiety, podniesiemy ceny, napiszemy broszury, człowiek nie wierzy w rzeczy, które mało go kosztują i które łatwo zdobywa! ~~Za...~~

O ile się zorientowałam za wszystkich właściwości ludzkich, jedna jest niezmienna, g ł u p o t a ! na niej można zrobić majątek.. Wyzyskamy więc tak modną dziś organoterapię, wmówimy w klientkę że .. np. wyciąg z przysadki mózgowej jaszczurki nie tylko zniemowłająca najstarszy naskórek, ale zjadania i dynamizuje umysł delikwentki. Każda piękność wcierając w policzki naszą lanolinę, będzie święcie przeżonana że to rad, polon, wieczność i " wogóle? ! Papciu, ja pękam od pomysłów, ja mam taką imaginację, że boję się samej siebie .. widzę, nasze klientki odzieraćane ze skóry i nawlekane w nową, spłaszczane, wydłużane, wydymane, papciu, zobaczysz, jak jak ja się wezmę do tego interesu staniesz się w krótkim czasie.. królem kosmetyków! I wszystko to tylko i wyłącznie za 20% udziału w zysku z nowoprowadzonych artykułów! ja będę komponować, Lolek kalkulować, mając tak gienjalną parę ~~małż~~ jesteś panem sytuacji. W naszej podróży poślubnej wypiescimy plan nowej kampanji, przedstawimy ci ją, przedyskutujemy, i jeśli jej niezaapceptujesz.. hm.. trudno.. z wielkim żalem i ubolewaniem nad twoim brakiem zmysłu rzeczywistości pójdziemy ze swemi pomysłami do.. konkurencji..!

Pan / zadęwolony/

no, głowę, jak widzę, masz na karku, a już się bałem, że ci całkiem zamroczył ten młodociany blondyn:..

Gaga

papciu! to dopiero nikły zarys moich planów.. ja jestem kopalnią! ja pękam od nadmiaru pomysłów, a Lolek, żebyś wiedział co to za kalkulator!

Pan

w ciebie wierzę, bo, ostatecznie, jesteś moją córką, ale ten posiadacz trzech rakiet tenisowych..

Gaga

Ważnie! tylko taki raketowiec ma .. oko!

spojrzy .. i już wie : dystans, kierunek, cel.. taki zawsze uderzy w co wycelował!

Pan

tak, tak, istotnie, wiemy coś o tem...

Gaga

mówię ci papciu, szanuj goliznę twego zięcia.! to jest u ludzi twórczych ostroga. Bez ostrogi któż ci ruszy z miejsca? powlecze się, nie pobiegnie

Pan

... wiesz, tybys mogła pisać..

Gaga

.. a żebyś wiedział!! będę pisała broszury, odezwy, wyciągi, manifestacj kosmetyczno chemicznych pomysłów , opartych na podstawach nowych odkryć naukowych!! .. sam uwierzysz, jak zaczniesz czytać!

/ zarzuca mu rękę na szyję , zaczyna nim kręcić w kółko/

Pan

... szalona dziewczyno! urwiesz mi głowę.....

W tej chwili na progu salonu ukazuje się sliczny blondyn ,

Gaga

/ porzuca Ojca, biegnie do wchodzącego , jemu z kolei zarzuca rękę na szyję, i kręcąc nim w kółko, jak poprzednio Ojcem, woła:

... Lolek, papa godzi się na nasze projekty! akceptuje wszystkie bez wyjątku i daje nam 20% od obrotu!!!

wchodzi

Marcin

... proszę państwa, podano do stołu.....

kurtyna.

A K T II.

Przez chwilę scena pusta.

Słyszymy rozmawiających w jadalnym pokoju, góruje głos i śmiech Gagi. Wchodzi Marcin niosąc na wielkiej tacy przybory do kawy, czarną kawę, dwie butle likieru. Ustawia to na bocznym stole i, stojąc jeszcze plecami do drzwi, ma zamiar wycofać się z pokoju, gdy, jak burza wpada para Gaga- Lolek, i w jakimś wyczynie sportowo indywidualnym zziębni padli na kanapę w tym sensie, że Gaga tkamsi Lolka, targając go za czuprynę.

Gaga

... a masz! a masz! będziesz tak stale siedział sztywny, równy, wylizany, grzeczny, z szacunkiem dla teściowej, wpatrzony w nią, jak w bóstwo, ugrzechniony dla papego jak dla sybilli! ?? że to niby przyszłość, widoki?! a ja to pies? ja jestem twoja przyszłość, twój najcudniejszy widok, ja jestem twoje bóstwo i sybilla i pitja / zaczyna go znowu tarmosić/

Lolek

.... Gaguchna, spojrzij jak ja wyglądam.. rodzice twoi słusznie wezmą mnie za dzikiego idjotę.. muszę zachować choć szczyptę powagi / poprawia przekręcony krawat, zwichrzoną czuprynę /

Gaga

rodzice? powiadasz .. tacy niemają nic do powiedzenia, ja jestem najwyższą i jedyną instancją, ja cię wybrałam, poślubiłam, jestem odpowiedzialna za twoją przyszłość

Lolek

Gagusi, nierób ze mnie kretyna, patrz jak ja wyglądam, chciałbym wobec twoich rodziców zachować choć ~~niektórą~~ szczyptę powagi

Gaga

rodzice? powiadasz, tacy niemają nic do powiedzenia..

Lolek

a co do mojej przyszłości to uprzedzałem cię, że jestem jak każdy dzi siejszy młodzieniec bez przyszłości

Gaga

czybyś postąpiła niedobrze?

/ggonig
go /

Lolek

Gaga przestań, znów potargasz mi włosy..

Gaga

a kogo mam targać? czyż niewybrałaśm cię ~~sobie~~ na wieczną udrękę?

Lolek

Gaga żądam, wymagam więcej kobiecości.. pamiętaj o tem, że lubię bardzo kobiece kobiety..

Gaga

to tak jak ja, lubię właśnie kobiecych mężczyzn, i to że mogę cię wytargać jest dla mnie największym urokiem. i wiesz, Lolek, kupimy sobie rękawice i będziemy się pracować parę godzin dziennie..

Lolek

no, wiesz, jakbym chciał zostać bokserem, to zamiast się żenić wstąpiłbym do klubu bokerskiego..

Gaga

a ja ci mówię, że właśnie w małżeństwie, takie, choćby godzinne, ćwiczonko, świetnie odciągnie złe chumory, które, o ile zdążyłam dotąd zapobserwować lubią się kondensować w tej popularnej instytucji..no, stop! zawieszenie broni, nieuciekaj! jak cię kocham niedotknę cię ~~pałcem~~...

Wchodzą Pan i ~~jak~~ Pani

Pani

Gaga, widzę znów potarmasiłaś męża, jakby to było na ringu..

Pan

zachowujesz się jak niesforny i źle wychowany podłotek..

Gaga

o! już zaczynają.. no, więc proszę od początku.. chórem!.. ja obejmę dyrekcję!.. niemogę być za długo zasadnicza i mądra.. pękłabym z piekielnym hałasem, moja dynamika wewnętrzna musi znaleźć fizyczne ujście..

Pan

no, to graj w tenisa dla upustu energii..

Gaga

męża mam pod ręką, a na kort muszę się ubrać, pojechać.. zresztą lubię ataki niespodziane, brzydzę się oklepanych sytuacji...

Pan

to nie kobieta, to chłopaczysko.. podziwiam cię chłopcze, że miałeś odwagę poślubić coś podobnego..

Gaga

uwaga! Lolus!! papa zaczyna cię podziwiać.. mówiłam, że nie jest tak straszny na jakiego wygląda.. aha, zapakowałeś rakiety?..

Pan

tak, to nie jest kobieta..

Gaga

istotnie, o ile znam twój przepis na kobietę, niczem go nie przypominam. Twój ulubiony koktajl kobiecy składa się z głupoty, tkliwości, potulności plus pikanterja, przebiegłość, podstawowa mikstura "seks apyż" ~~na~~ zapach czelność i spryt...

Pan

.. istotnie, niezrozumiałe jest dlaczego dzisiejsze dziewczęta wyzbyły się najpiękniejszej ozdoby kobiety: wdzięku? jesteś tego jaskrawym przykładem...

Gaga

wdzięku?? ach.. rozumiem.. bezsilność, słabość, spodycz.. ah, jakiś ty mądry!!!! i siada się z niewinną miną naiwniakowi na kark, odbywając podróż życiową na gapę! ~~ach, jaskrawym przykładem~~ Te "słabe kobiececiątka".

lubią przyciągnąć cugli swoim baranom.. przepraszam, chciałam powie-
dzied lwom srogimk, których grzbiet dosiadły.. a ja mam nietylko sie-
dzenie, mam także energję i mięśnie, dla dobra których muszę się z
moim chłopakiem codziennie wytłuc i wyboksować...

Lolek / spojrział na zegarek/

gaga.. czy niepojedziemy? za pół godziny odchodzi pociąg!

Gaga

no, i nic nie mówisz??? dowidzenia mamusiu!

Pani

napijcie się kawy, już rozlałam likiery..

Gaga / łyka kawę i likier/

a nie zapłacicie się tutaj za nami! Lolek, rakiety!! naturalnie, nie
odprowadzacie nas, nienawidzę... niezdążyć tej drugiej filiżanki..
Papciu, niechmurz się, wierzaj mi, takie nowe kobity są wygodniejsze
dla was niż te 100% dmuchaczki w rodzinne ognisko i waszą męskość..

Pan

.. djabła tam wygodniejsze, masz nadzieję, że jesteś wygodna?

Gaga

miej serce i patrzaj w serce! życzę tym wszystkim aniołkom rozedmy
płuc .. napiszemy do was..Marcinie, nasze rzeczy!!! napiszemy wam
rezultaty rozgrywek... czy masz w paszportach bilety?.. pa mamó, a
piszcie!!

Pan

a zmądrzej, Gaga! i tego.. i.. niezałujcie sobie..w ostateczności
poszlę wam parę złotych

Gaga / nakłada płaszcz, kapelusz, rękawice/

brawo, papciu! trznamy cię za słowo! wróć dwaj zawodowi bokserzy..
poza^ytem korty.. będziemy szerzys sławę polskiego imienia itd! wzię
kęś rakiety? pa, dowidzenia , a piszcie!!!

Pani

uważaj na siebie, niezaziejb się!

Gaga

wiem, wiem, nie pal za dużo papierosów.. dlaczego nie jesz, włóż szalik.

Pożegnania. Walizy. Służba. Poruszenie.

papciu, a zmień zdanie o kobietach! mówię ci, ten nowy gatunek jest za bawniejszy!

Lolej / z przedpokoju/

... Gaga, jadę sam!

Gaga

... nieuda ci się ! / wybiega zanim /.

Wyszli.

Pan / wypił kawę i likier /

... straszne jest takie nowoczesne małżeństwo. To przecież coś nienasera jo.. zabawa.. amatorskie przedstawienie..

Pani

no cóż... młodzi!

Pan

to małżeństwo wygląda mi na prowizorjum..

Pani

Mnie całe życie wydaje się prowizorjum. Ciągle myślę, że jestem na jakiejś stacji przygodnej i małej i czekam na pociąg, który.. odwiezie mnie do.. mnie i tam nareszcie zaczniesz się coś -- na serjo.

Pan

.. typowo kobieca egzaltacja! Tak niepowie mężczyzna. Ja wszędzie jestem u siebie, bo wszędzie rozwijam zasoby swojej energii, dla której szukam wyładowania.

Pani

Tak. Mężczyzna i kobieta. Dwa żywioły. Mogą się zniszczyć ale niepotrafią porozumieć. Zawsze: rezygnacja lub walka.

Pan / kończy kawę /

walka?.. kochanie! .. jesteście za miłe, ażeby walczyć z wami, można was kochać, lub .. nieulegać waszym kaprysom... z jakąż rozkoszą porozmawiał bym sobie z tobą, ale cóż.. jestem niewolnikiem! .. czekają na mnie.. ~~te~~ ten przeklęty bilans! ale za to jak wyjedziemy razem zagranicę, nagadamy się za całe życie! często przypominam sobie naszą podróż poślubną.. pamiętasz, jak było miło?no, pa kochanie, dowidzenia!!

Pani

... czy niemógłbyś mi poświęcić chwileczki czasu?

Pan

... niestety... czekają już pół godziny...bilans..

Pani

to ~~może~~ także bilans.. ostatnia filiżanka kawy, /zanim opuszczę ten dom,

Pan / ~~ostupiał~~

.... Co? co? co? a to znów co takiego?

Pani / jest cały czas rozmowy bardzo spokojna, sku

piona, lekko ironiczna. Czuję się, że jej słowa to już tylko popioły ~~przeżytych cierpień /~~

... mówię poprostu; opuszczam twój dom. ~~Obowiązki w tym domu skończyłam~~
Dzieci poszły w świat, nie mam tu więcej nic do roboty.

Pan

... opuszczasz ten dom? nie masz nic więcej do roboty? czy ty nie jesteś chora?.. może istotnie tak zdenerwował cię ten wyjazd dzieci..

Pani

nigdy jeszcze nie byłam tak zdrowa i spokojna . Komunikuję ci dawno powzięte postanowienie . Chciałam powiedzieć ci poprostu, jak człowiek człowiekowi, że nie mamy już interesu przebywać dalej razem pod jednym dachem, bo to jest niepotrzebne. Chciałam ~~tylko, żebyś przyjął to do wiadomości.~~ ^{osobiście ci powiedzieć} Teraz możesz już spokojnie iść na swój bilans.

Pan / wściekły i zaniepokojony /

... spokojnie iść.. wesoły żart, który musimy wyjaśnić! .. / podchodzi

do telefonu, łączy się /

... hallo! tu mówi dyrektor.. tak, to ja..niech pani zakomunikuje buchalterom, że z powodów nieoczekiwanych niemogę w tej chwili przyjść.. niech czekają, niewiem, ~~może zapóź~~..niewiem, tak.. / wiesz słuchawkę/
No, jesteś zadowolona?.. znalazłaś sposób na zatrzymanie męża w domu!
I bywają ludzie, którzy twierdzą, że kobiety nie są przebiegłe! .. taka scena małżeńska.. to rozumiem...

Pani / uśmiecha się lekko/

... można ci nalać kawy?

Pan / niezwykle uprzejmy /

oh! dziękuję ci... / bierze jej rękę, całuje/ale zdenerwowałaś mnie..

Pani

..... dlaczego?

Pan

jako, pytasz dlaczego, Karolino!

Pani

no tak, dlaczego zdenerwowała cię wiadomość, że odchodzę, a nigdy nie przyszło ci do głowy pomyśleć, jak mi tu jest w tym domu, czy nie jestem skrzywdzona, czy nie brak mi ciepła, czy dogadza mi wreszcie rola strażniczki twojej fortuny, która mnie nic nie interesowała...

Pan

... na miły bóg w tym domu wychowywały się nasze dzieci, to był twój dom! to prawda, często zostawiałem cię samą, ale wiesz dobrze, intesy, rozumiem, nawet, że masz do mnie żal, ale żeby tak zaraz uderzać w najwyższy ton: odchodzę! na moje usprawiedliwienie muszę dodać że dziś właśnie ^{moment} ~~myślałem~~, żeby cię wysłać zagranicę...

Pani

nie róbmy z mego postanowienia dramatu. Dramat był kiedyś, niezauważysz go, przejdźmy więc nad nim do porządku

Pan

jakto, więc mówisz naserjo.. opuszczasz ten dom? ależ jaki powód? racja? nierozumiem...

Pani / b. spokojna, namyśla się/
powód.. powiadasz.. hm.. Myśl, że nadejdzie dzień dzisiejszy, dzień opuszczenia tego domu, tak narastała we mnie, że ona tylko, ta myśl, pozwoliła mi wypełnić uciążliwy obowiązek wychowania dzieci. Bez tej myśli, bez niej właśnie, nie ^unieuniosłabym zbyt twardej rzeczywistości. Tak. To tak wygląda, niepotrafię dać ci innej odpowiedzi.

Pan / wybuchnął śmiechem/
... dobry dowcip!.. namyślałaś się po dwudziestu latach małżeńskiego po-
życia!.. ha! ha! ha! zaczynać nanowo, kiedy dzieci opuściły dom...

Pani
właśnie dlatego, że opuściły dom, że ich już nieskrzywdzę... co do naszego życia, zrobiłabym małe sprostowanie.. raczej / szuka słowa/ prze-
miesz-ki-wa-lis-my razem ze sobą te dwadzieścia lat pod jednym dachem,

an
ależ Karolino, dzisiaj rozchodzić się? w naszym wieku? w jakim celu? czy sobie przyszkadzamy? czy się nienawidzimy? czy prowadzimy ze sobą wojnę? jesteśmy bardzo poprawnym małżeństwem.. niemamy o nic do siebie pretensje powiem nawet, jesteśmy do siebie przywiązani! na cóż się mamy rozchodzić?..ja cię kocham, szanuję, walczę o twój byt.. już to musisz przyznać, że niczego ci w tym domu niebrakowało.. I tu nagle, bez powodu, to jest żart! chciałaś mi zagrać na nerwach! poprostu chciałaś się zemścić za kilka przykrych chwil, które przeżyłaś z mojego powodu. Skończmy już tę głupią rozmowę, tak, głupią Karolino, rozchmurz się.

/ nalewa sobie kawy, miesza ją ze wściekłością/

Pani
wszystko, co powiedziałaś, jest bardzo wygodne i bardzo rozsądne. A ja ~~z~~ zniecierliwym rozsa-
dek, pogardzam wygodą, jestem jak więzień, który na

reszcie zobaczył otwarte drzwi... czemu takiego powstrzymasz?...

Pan

no, dobrze, ale co z ~~emną?~~.. ~~ja tu niema nic do powiedzenia?~~ przekreśl
 lasz mnie tak jednym ruchem? niema tu nic do powiedzenia? mam się podd
 dać twemu kaprysowi? żegnam, adje, dowidzenia?? nienależę do ludzi z któ
 rych można drwić!.. nie lubię być śmieszny.. twój wybryk jest nieprzyzwo
 ity, ~~nie rozumiem go!~~!

Pani

powiedziałaś : wybryk. z twojego punktu widzenia ^{moje} ~~powin~~ masz rację. Przy
 zwyczaiłam cię, że nie zajmuję dużo miejsca, jestem wygodna i dyskretna.
 Niedomyślałaś się oczywiście, jakie drzemią we mnie bunty i tęsknoty.

Pan

tak, powinienem być zgadywać ^{twoje} myśli, jak to radzą poeci. To doskona
 ła dla wałkoniów. Tem dom, w którym ci rzekomo było źle? i dlaczego to k
 tak? czemu niebyłaś w nim twórcza?

~~zabawne pytanie, to tak jakbyś komuś odrutowawszy usta, pytał czemu jes~~

Pani

zabawne pytanie, to tak jakbyś komuś odrutowawszy usta, pytał czemu jes
 teś głodny? jako kobieta byłam twórcza, wychowałam dzieci, ale to był
 dom kobiety i dzieci.. człowiek został głodny i stęskniony..

pan / nierozumie/

...więc trzeba było walczyć o mnie, zdobywać mnie.. życie jest twarde mo
 ja droga! mężczyzna lubi przytulać gniazdo, ciepłe ramiona, lubi być ,
 co tu ukrywać, ważny! najważniejszy! ty jak kuropatwa w zbożu, zakopałaś
 się w dzieciach...

Pani

no tak, przyznaję zdobyły mnie ~~dwie~~ pary dziecięcych rąk, więc skoło do
 rosły i odeszły jestem wolna i chcę , abysmy ~~pprzyzwoicie~~ zakończyli wie
 lkie nieporozumienie, zwane naszym małżeństwem...

Pan

31.

dlaczego nieporozumienie? ja byłem bardzo szczęśliwy! że cię zdradzałem? pokaż mi męża, który nie zdradza żony!.. i powiem ci jedno: gdy byś ty była mnie zdradziła może byłabyś w lepszym humorze i niewyprowadziła mi takiej sceny, takiej sceny na zimno, która może doprowadzić do wściekłości...

Pani

.... byłeś ze mną szczęśliwy... tak samo szczęśliwy byłeś z tym fotelem, na którym siedzisz.. nie jesteś wymagający..

Pan

odtęcznie, moja droga, nie na to się żyje, aby być szczęśliwym.. lecz na to, by wypełnić wzięte na siebie obowiązki. Ja je wypełniłem. Nie powstydzę się przed żadnym mężczyzną. Otoczyłem cię dobromytem, postawiłem cię w najlepszej sytuacji społecznej, dałem ci możliwość starannego wychowania naszych dzieci.. dziś nadchodzi starość, mamże uczyniwszy to wszystko zostać samotnym?.. / chodzi wzburzony/ ... Tak wygląda wdzięczność kobiety! knułaś przedemną jakieś plany, jakiegoś wyswobodzenia z pod mojej tyranji.. to można się uśmieć.. pusty śmiech ogarnia człowieka! Czy pomyślałaś co o tem wszystkim powiedzą ludzie? jak możesz podkopywać moją sytuację, ośmieszać mnie?...

Pani

... rozwody są bardzo modne.. stał się odrazu ponętny i interesujący, otworzą się, ~~tak ponętne~~ dla ciebie, perspektywy nowych wzruszeń..

Pan

ja nie lubię zmian w życiu, nieżyczę sobie rujnować ustabilizowanego trybu życia.. możemy się jakoś porozumieć, uzgodnić.. czyż niepochlebia ci, że walczę o ciebie..

Pani

... spóźniłeś się najmniej o dziesięć lat..

Pan

zgorzony jestem! chcesz opuścić towarzysza życia? to jest szkaradna zdrada! o, widzisz, to dopiero jest zdrada!... niewybryki erotyczne, nie chłopakowate głupstwa, które zawsze czepiają się mężczyzny!.. czemu milczysz, patrzysz zimno, cieszysz się to, że cierpię...

Pani

... ty cieppisz?.. myślisz z przerażeniem, że taka sytuacja może być dla ciebie niewygodna.

Pan

.... jak ty mnie nienawidzisz! Tak, zaczynam się domyślać, masz kochanka. Ja, idjota, o tem niewiedziałem. To się często zdarza.

/ siadł, ociera pot z czoła. /

Pani

... tak ciężko zniesć ci myśl, że mogłabym mieć kochanka... I to nie dlatego, że to ja, tylko dlatego, że twoja żona, twoja własność jak fabryka, majątek czy papiery procentowe, mogłyby nie być twoje! że coś z twego inwentarza, z twego dorobku mogłoby unknąć twemu niezaprzeczonemu stanowi posiadania! ty się irytujesz, nie cierpisz, ty się wstydić będziesz, nie martwić, że w niezręcznej grze utraciłeś część swej własności! ... nie denerwuj się, nie miałam kochanka. Nie mówię, że niechciałam go mieć.. przeciwnie, spragniona byłam miłości. I to wiesz, że zapłonęłam prawie namiętnością, ale ty, zadrażniony w ambicji posiadacza, zaszachowałeś mnie-- dziećmi. A i tamten chciał mnie mieć także na swoją wyłączną własność. Takie to, ubogie dzieje, tych moich miłości. Ty za to miałeś, i będziesz miał kochanki, to jedyny motor twojej energii. To tylko stwierdzenie faktu, nie wymówka! O twojej samotności niemoże być mowy. Ja rozumiem, że żona staje się przyzwyczajeniem, i właściwie mówiąc jest to taka sama posada, jak każdy inny zakwód, należy traktować ją **pozytywnie**.

Pan

widzisz, zaczynasz mówić sensownie, pocóż więc to nieprzyzwoite ~~rozstrzygnięcie~~

rozchodzenie się i ta drażniąca rozmowa, ty mi w niczym nieprzeszkadzasz i ja niebędę ci w niczym przeszkadzała.

Pani

tak, to może jest bardzo praktyczne, ale ja mam już dosyć kłamstwa i kompromisów! chcę odetchnąć pełną piersią, pozwolić sobie nareszcie na luksus prawdy! na szczęście swobody, chcę wrócić do mojej muzyki..

Pan

.. od zawarcia naszego małżeństwa liczone razy siadałaś do fortepianu..

Pani

oczywiście, w miesiąc po ślubie okazało się, że twoje zapewnienia, że zdolności moje otoczysz opieką były wybournym żartem, ożeniłeś się przede wszystkim dla siebie nie dla innych, jak ~~powiedziałeś~~ ^{świadczyłeś} i moje artystyczne porwy, zamienione na pokarm, stały się świetną pożywką dla małego bobasa..

Pan

... było to chyba zgodne z naturą rzeczy..

Pani

i ja wtedy uwierzyłam, że ^y dziecko będzie najwyższym akordem ~~mojej samej~~ ^{moim}. Oddana z pasją macierzyństwu wmawiałam w siebie, że najpiękniejszym dziełem kobiety jest: człowiek! że kształtowany jej wolą i trudem stać się powinien osiągnięciem do końca wypełniającym..

Pan

istotnie, byłaś moją lepszą matką..

Pani

Złudzenie to trwało aż do pewnego dnia. Raz, kiedyś przychodzi taki dzień jasnowidzenia nagle dostrzegamy otaczające nas zjawiska, jakby po raz pierwszy. Strasznie ostro i zupełnie nowo. Taki dzień nadszedł i dla mnie. Stała mi do oczu siedemnastoletnia panna i w pasji powiedziała mi, że jest między nami przepaść nieporozumienia i że dwa pokolenia niemają sobie nic do powiedzenia. Przyjrzałam jej się uważnie

Przyjrzałam się jej uważnie i--- przyznałam słusność. Była mocna, stanowcza, łakoma życia, zdecydowana na usunięcie każdej przeszkody, hamującej jej apetyty. Wtedy zapłakałam. Z tęsknoty za mężem, jasnowłosem dzieckiem, dla którego byłam podporą, istotą niezastąpioną. I zaczęłam w ślepej w zpaczy robić bilans własnego życia. Zrozumiałam, że zostałam schwyta w pułapkę. To przyroda, znęciwszy wizją miłości, chwyciła mnie w żelazne kleszcze obowiązku. ~~W~~zisiaj, mechanicznie, otworzyły się kleszcze. Już nie jestem moim dzieciom p o t r z e b n a .

Pan

... matka zawsze jest potrzebna dzieciom!

Pani

~~nieprawda,~~
matka, spełniwszy swój obowiązek, nie musi dać się wyssać do ostatniej kropelki krwi! i nie powinna stać się kłodą, ciężarem, które dzieci muszą wlec za sobą! spełniłam swój obowiązek, chcę podjąć przerwany tok własnego życia..

Pan

.. szalona kobieto, jaki tok własnego życia? toż ono upłynęło tu, między nami, należysz do nas, bez nas niepotrafisz żyć! znam cię, jesteś sentymentalna, w twoim i moim wieku niezaczyna się nanowo.

Pani / z uśmiechem/

zaryzykuję, jestem odważniejsza, niż ci się zdaje... stęskniłam się za ... sobą, za skupieniem, za pracą, ^{artystą} poprostu zacznę od punktu wyjścia..

Pan

.. zaczniesz na nowo życie?

Pani

tak, zacznę nanowo..

Pan

dłaczego nie w tym domu i na tym fortepianie?

Pani

w tym domu rolę swą spełniłam. Byłam kompostem, na którym ~~w~~rosły dzieci

i rozwijałeś się ty. O mnie nikt nie pytał. Mnie nikt nie zauważył^a.

To proste, bo na mnie wszyscy rośli. Ta zawsze uśmiechnięta i pogodna pani była wielką oszukaną.

Pan

kobiety zazdrościły ci stanowiska, mężczyźni zazdrościli mi żony, ty zaś stwierdzasz, że byłeś naszą ofiarą, a my smokami, które cię żywce^m pożerały....

Pani

ale nie pożarły, czego dowodzi dzisiejsza rozmowa :ja nie twierdzę, że tak nie musiało być, ale chcę, żeby od dzisiaj było inaczej..

Pan

nasza dzisiejsza rozmowa jest dowodem twego dzikiego egoizmu. Mówisz, jakbyś była trzymana w niewoli..

Pani

.. byłam w najokrutniejszej, dobrowolnej niewoli-- serca . Z chwilą, gdy dzieci, jak owoce z drzewa , odpadły odemnie, -- jestem wolna!

Pan

same konplimenty --- dla mnie!

Pani

bilans, mój drogi, ma i winę..

Pan

z twojej strony nie oczekiwałem takiego bilansu, żeniąc się, szalałem za tobą...

Pani

i zdawało ci się, że wystarczy kobietę wprowadzić w swój dom i postawić , jak mebel, na przeznaczone jej miejsce. Zapomniałeś, że między kobietą a mężczyzną od tej chwili dopiero się wszystko.. zaczyna..

Pan

tak, tak, wiele popełniliśmy błędów i dlatego powinniśmy sobie wiele przebaczyć...

zostań przy mnie, zmienię się, będę uważny i dobry...

Pani

Łudzisz się. Dla ciebie kobieta jest zabawą, ozdobą z pajet, świecidłem, droga ci jest kobieta, która cię dużo kosztuje. A dla mnie reszta mojego życia jest skarbem, którego za nic, ^{ni komy} nimoku już niepodaruję.

Pan

czyż nie masz serca, czyż nie wiesz, jak walczę o ciebie??

Pani

walczysz, Robercie, o swoją... wygodę. Nie rzucaj się, tak jest. Tak samo walczyłeś o swoją wygodę wtedy, gdy stanąłeś między mną a tamtym człowiekiem...

Pan

ah, więc o to ci idzie? uprzedzam, że się ożenił, jak było to zresztą między nami umówione, powiedział mi poprostu: " czy bardzo zależy panu na tej kobiecie? rozegramy ją między sobą, postawi jej pan za warunek dzieci, jeśli jej nie zatrzymają, będzie moją, gdyby została przy panu, ja się ożenię". Dotrzymał słowa.

Pani

^{Widka} ach, tak. / pauza, stanęła plecami do okna, obraca się blada/ więc to panowie tak rozegrali ^{mię} między sobą jak ~~g~~ klaczkę na polu wyścigowym.. no.. to brawo! niech żyje solidarność męska!... rozegraliście właściwie ^{Los dwóch} o ~~dwie~~ kobiety, byliśmy, niewiedząc o tem, pionkami, które przesunęliście na szachownicy lojalnego, męskiego porozumienia. ^{mię} Świetna organizacja powinszować i wzorować się...

Pan

moja droga i ty miałaś do wyboru, czemu niewybrałaś kochanka..to tylko drobna ilustracja, jak nieumiałaś żyć!

Pani

widzisz... ~~jak~~ ^M naderze powiedziałaś... sam przyznajesz, że najwyższym prawem człowieka, to... on sam! w imię tego właśnie prawa opuszczam dziś twój dom... / bardzo uprzejmie/ widzę więc, jak grzecznie wróciliśmy

do punktu wyjścia naszej rozmowy....

Pan

no, tak, ale teraz chcesz popełnić kapitalne głupstwo.. zupełny brak
poczucia rzeczywistości.. ~~któż przeszkadza/~~ ^{by ci teraz} ~~by ci teraz~~ ? dzieci?
niema ich!! ja? no, wiesz chyba, jak jestem zajęty...

Pani

~~tembardziej wystarczy ci, gdy domem zajmie się twój wierny Marcin...~~

Pan

.. co jednak powiesz dzieciom, gdy wrócą do domu i nie zastaną ~~w domu~~
matki??

Pani

~~ależ te dzieci to już dorośli ludzie! niechaj żyją własnym życiem! dzie~~
~~ci lubią swobodę,~~ nie kłóżyły się zresztą nigdy harmonijnością naszego
pożycia, mimo moich gorących usiłowań, ~~przyjmą~~ tę rzecz całkiem natura
lnie..

Pan / ironicznie/

... jak mniszka więc poświęć się ^{już} wyłącznie samotności i muzyce?

Pani

ach, wiesz, ~~życie jest tak piękne i jedyne, ma tyle~~, mimo wszystko, ra
dości i czarów, że nie lękam się samotności, a kocham muzyką..

Pan

tak, tak.. tylko ja ~~jakoś niewidzę dla siebie w perspektywie tych czar~~
~~rów...~~ *Myś mi ratuj mnie ani trochę?*

Pani

cóż za bezpodstawny pesymizm! ty, tak żarłoczny konsument życia.. nie
lękam się o cie, ^{bie} jesteś zresztą zbyt ponętny finansowo, ~~aby zrezygno~~
~~wać z radości ..~~ *potrafię kupić sobie każdą*
radość, której zapragniesz

Pan

w tym rewelacyjnym dla mnie dniu odkrywam w tobie nowy rys: cynizm,
ja istotnie ciebie dotąd nieznałem...

Pani / roześmiała się /

Pani / roześmiała się/

niespodzianki także kryją w sobie urok nowych wrażeń..

Pan / wgniała papieros w popielniczkę/

... z czego będziesz żyła? chcę do końca być wobec ciebie ^{gentlemanem} gentlemanem. gotów jestem wyznaczyć ci stałą rentę..

Pani

Rentę? za co? czemu ci ją będę rewanżowała? Dziękuję. Zatrzymuję klej noty, uważam że ciężko i uczciwie na nie pracowałam, narzędzia mojej pracy w tym domu, suknie i płaszcze, starczą mi na długie lata. Skromne życie zapewni mi ~~mały kapitalik po rodzicach..~~ ^{leży mój} ^{które będą dawało}

Pan

.. zapominasz , do czego jesteś przyzwyczajona!

Pani

zawsze marzyłam o życiu spokojnym i prostym, ^{gdy} może jeszcze zacznę zarabiać.. ~~nie tracę nadziei..~~ ^{nie}

Pan

moja żona.. zarabiać.. rozwiedziona czy nie, zawsze moja żona, czuję, że po tej rozmowie szlak mnie trafi...

Pani

niedenerwuj się, przekonasz się, jak to będzie czarujące, gdy nie będziemy mieli powodu niczego od siebie wymagać, a każdą uprzejmość przyjmujemy jak miły podarek.. weźmy np. obecną naszą rozmowę , czy niewidzisz w niej pewnego uroku, choćby to tylko, że wogóle nie ~~nie~~ ^{nie} ~~łaby miejsca, gdybyś nie usłyszał, że odchodzę od ciebie,~~ ^{nie widzieliś podobną Ci}

Pan

niewdzięczność kobiety to osobny rozdział w historii męskiego życia. Co wy wiecie o nas? o naszej napiętej, drgającej energią egzystencji? o naszym męskim życiu? jeśli nawet nie zawsze możemy być wobec was rycerzy, przecież dla was trudzimy się i zdobywamy!

Pani

.. trudzicie się dla wyładowania energii, którą, ~~świ~~ ~~etnie~~, ~~że~~ ~~posiad~~

~~dać~~, a zdobywacie.. nie dla nas, pocóż to średniowieczne zakłamanie[?],
ale dla zdrowej pasji zwycięstwa, (czas już najwyższy abyśmy nauczyły
się w ~~tej~~ ~~jednym~~ zdrowym instynkcie -- naśladować was!

Pan

Karolino, doszedłem do smutnego wniosku, że jesteś okrutną egoistką!
Uważałem cię za przyjaciela, a zostawiasz mnie z gorzkim uczuciem
rozczarowania. Wiedziałem, że jesteś egzaltowana, nieprzypuszczałem
jednak, że potrafisz nabić sobie głowę nonsensem, bo, pozwolisz, że
poprostu nonsensem nazwę zrywanie z dotychczasowymi warunkami egzyste-
ncji w czterdziestym ~~drugim~~ roku życia. Pamiętaj, że jesteś rozpiesz-
czona przez los i... pamiętaj, o tem, że wrócisz... wrócisz, Karoli-
no, i ja.. ja cię przyjmę, jakbyś domu naszego nieopuszczała! x/

/ wzruszony ociera nos /

jakbyś nieopuszczała! Bo wiecie między nami mogło się jakoś pokrzywić,
przywiązanie,
ale przecież xdo licha, zostaje między ludźmi przywiązanie! U ciebie
niewidzę go ani śladu.. potem co za egocentryzm, cały czas mówiłaś jak
męczennica. Ale teraz ja z kolei mógłbym o tobie parę słówek powie-
dzieć...

Dzwonek telefonu.

z czego ja musiałem zrezygnować i co u ciebie uwzględnić...

Dzwonek telefonu

bo zapomniałaś, mówiąc wyłącznie o sobie, że mężczyzna także z chwi-
lą kiedy wchodzi do wspólnego domu...

Dzwonek telefonu

/ wściekły podchodzi, ryczy /

hallo! niema mnie w domu!! aa. to pani! tak, rzeczywiście, / patrzy
na zegarek/ ... czekają, zatrzymała ich pani.. oha, dobrze! rozu-
miem, oczywiście.. przyjadę! tak, naturalnie, dobrze pani zrobiła!
/ już spokojnie, z posmakiem słodczy/ ... dowidzenia!

... ale niech ci się niezdaje, że będę rozpaczkał.. ^WWidzisz szczęście w tem, żeby odejść odemnie, proszę.. idź!! dopiero, gdy mnie stracisz na prawdę, bo i taka rzecz może się zdarzyć,.. dopiero wtedy zrozumiesz, jakiego miałaś męża!!

/ dzwoni, wchodzi Marcin/

.. palto, kapelusz, maszyna czeka?

Marcin

czeka proszę pana dyrektora..

Pan

/ uspokoiony zupełnie /

/ poschodzi do Pani , podaje jej obojętnym gestem rękę/

... no, więc.. dżwidzenia. A rozważ to sobie, bo może być zapó/żno,
potem... może być... zapóžno!

kurtyna.

A K T III.

Pokój jasny, pracowniany, niesłychanie prosty. Barż o duże okno sciana. Proste, nowoczesne biurko, dwa fotele, fortepian. Ściany jasno- perłowe, kolor mebli żółtawy, delikatna zieleń kaktusów, stojących rzędem na oknie. Całość dać musi widzowi wrażenie spokoju, harmonji. Fortepian otwarty wszędzie nuty. Na pulpicie, na skrzydli fortepianu, na podłodze.

Przyjaciół / muzyk /

*no i po okuszeniu
odpadły dohnu* / przegląda stopy zeszytów muzycznych. /

Pani

Katka
... te dwa dni życia wydają mi się poematem. Mam lat dwadzieścia! Wczoraj skończyłam konserwatorium... *kolę* tylko palce, niezdary, niepodążają za nutkami, gubią się po drodze, jak klocki, spadają z klawiszy, zeszywniały, nieumiejące na czas uderzyć elastycznie! ale wzięłam je w karby.. pracują po kilkanaście godzin na dobę.

Przyjaciół

uważaj, możesz przeforsować ręce, ja już miałam kiedyś taką historję.

Pani

och... jakże się czuję bezgranicznie szczęśliwa! ..

Przyjaciół

mało się zmieniłaś.. jesteś taką samą entuzjastką

Pani

to dziś jestem taką przyjaciółku ! wczoraj byłam szarą, zgaszoną kobietą. jakież to przerażające, żegnaliśmy się, *poledy* ~~odpadła~~ pełni szalonych nadziei, i, kobieta, zaraz za pierwszą metą, za progiem konserwatorium, odpadła.

wpół roku Przyjaciół

.. to prawda. Wiesz, że z was wszystkich, piętnastu, razem ze mną kończących dziewcząt, tylko dwie zostały pianistkami zawodowymi, kilka nauczycielkami muzyki, reszta wsiąkła w licho wie co, w jakieś urojone

babskie obowiązki...

Pani

tak, to jest przerażające, że tak łatwo dajemy się wciągnąć w pułapkę. Kiedy w popłochu myślę o tem, jak skąpiec przeliczam czas, który mi jeszcze pozostał, zazdrosna jestem o każdą godzinę, uważam każdą za bezcenny skarb.

Przyjaciel

wobec tego więcej, niebędę ci przeszkadzał...

Pani

no, wiesz, niebądź bluźniercą.. jesteś archaniołem tego rajy, który stworzyłam sobie w dwóch pokojach na ósmym pięttrze, jestem neofitką niezależności, więc w żarliwości muszę przesadzać. Nie mam telefonu, nie chcę ludzi, urodziłam się na nowo, i muszę rosnać, mężnieć, dorastać.. to fantastyczna historia w takim skrócie przeżywać życie od początku..

Przyjaciel

cieszę się z wyróżnienia, dopuszczając ^{ilias' Annie} do tego sanktuarjum...

Pani

a żebyś wiedział! nie mam nawet posługaczki! upajam się wolnością, dwie doby niewyszłam z domu, jedząc tylko owoce, żeby nieprzrwać czarownego rajy samotności. Kłamie zresztą, mówiąc o samotności, jestem w boskim towarzystwie .. te Bachy, Szumany, Czajkowski, Chopin...

Przyjaciel

zamało klasyków! tych sobie nieżałuj! to jak ziemia zalana słońcem, pozytywne, proste, radosne...

Pani

ale wiesz, twego koncertu ani wżab nietknęłam.. zatrudny.. może go wygram za miesiąc..

Prz/yjaciel

za miesiąc? za miesiąc będę w Buenos aires..

Pani

kiedyż więc pochwalę ci się swojemi postępami?

Przyjaciel

jestem niewolnikiem kontraktu, pojutrze gram w Wiedniu, szesnastego w Budapeszcie, za tydzień w Paryżu. Potem Ameryka. Tournée sześciotygodniowe. Potem Floryda, wypoczynek, stop! A potem pewnie od początku da capo. Jedź ze mną!

Pani

Nie! niemam na to pieniędzy, chcę się nacieszyć moją wolnością ~~no i potem~~ ~~kiedy się spotkamy~~, pochwalić się muszę postępami, podciągnąć się ja koś do jakiegokolwiek poziomu, wtedy spotkamy się, bo i ja wybieram się zagranicę.. O! jakież życie jest piękne! dlaczego powiedziałaś da capo? to jednak musi być szalone zmęczenie zawsze jechać, zawsze się spieszyć, zawsze, chory czy zdrow, grać..

Przyjaciel

.. czasami czuję się znużony, ale cóż?.. djable tryby popularności i sławy gdy chwycą niełatwo się z nich wydobyć. A potem, gdy zejdziesz z widowni ludzie zapomną, trzeba się ciągle narzucać,.. a potem to jest jak chaszysZ ciągnie, upaja.. Nieumiem wypoczywać dłużej jak tydzień! czuję się potem tak znużony, że ~~walę~~ ^{zapytam} depepszę do impresarja. .. no i znow jedziemy dalej I już się znarowiłem, niemogę znieść dłużej tego samego miasta, tych samych twarzy, potrzebuję ciągłej zmiany..

Pani

no dobrze, ale masz talent kompozytorski, samo wirtuozostwo najwyraźniej niewystarcza ci jako artyście, kiedy więc masz czas na twórczość? w nieustannym chaosie przejazdów i zmiany wrażeń?...

Przyjaciel

... idę pO najmniej/szej linji oporu. Twórczość wymaga wysiłku, żelaznej woli, wytrwania, a ja spontanicz /nie miewam pomysły, notuję je, a potem... rad jestem, że mi coś przeszkadza, wyłguję się tem sam przed sobą. Człowieczek lubi tak wytłomaczyć się sam przed sobą, leniwa bestja, a

44

ja mam ciągle preteksty! czasami, oczywiście napadają mnie wyrzuty sumienia ale ostatecznie topię je w oklaskach, nudzie, pijatyce.. Wiesz, kiedyś w momencie takiej właśnie skruchy artystycznej kupiłem dziki i romantyczny zameczek w Alpach w najświętszym zamiarze osiedlenia się tam i komponowania.. skończyło się na planach, rozmowach z architektem, zaliczkach. Plany spoczywają w biurku, zameczek, niezamieszkały, stoi nadal jak przylepione do skały gniazdo jaskółcze. Można zrobić z niego cacko. Cały środek jest zdrowy, skrzydła zjedzone przez czas. Mieliśmy na dole urządzić wielką salę muzyczną, nadaje się nadzwyczajnie, niezbyt wysoka, sparta na wielkiej gotyckiej kolumnie, zrastającej się z sufitem ostremi łukami... na piętrach pokoje mieszkalne, poematy średniowiecza, z widokiem na dalekie szczyty górskie, dolinę, i leżące w niej stare, gotyckie miasteczko. Nad głową las dębowo-bukowy, polana zalana słońcem, tam miał być tenis i solarja. Możliwe z tego zrobić poemat. Ale co ja z tem będę robił? zamknąć się sam? i błąkać bajronicznie po starym, gotyckim zanku?

Pani

ależ urządzić tam kolonję dla artystów! jakże często są steroryzowani brakiem warunków pracy, spokoju, ciszy, jakże często męczy ich bieda... poczuliby się królami, jako artyści i jako ludzie.. a ty miałbyś miłą świadomość, że przyczyniasz się do powstawania dzieł sztuki..

Przyjaciel

Co? ..a wiesz, to może jest pomysł!.. restauracja trwałaby kilka miesięcy, mógłbym po powrocie z Ameryki, idea zaczyna mi się podobać.. zrobić oazę dla artystów.. Kilku muzyków, literatów.. naturalnie!.. sympozium, dyskusje, a potem twórczość!.. jedyne wieczory czystej sztuki, nie dla pieniędzy, tylko w zupełnej izolacji od konsumenta..
..... podoba mi się pomysł! niewierzysz jak dzikie piękno jest w tem średniowiecznym gnieździe! w skale kuta ścieżka, prawie całkiem skryta w zaroślach, prowadzi zazdrośnie przed zwodzony most. Teraz gnieźdzą

się tam dzikie ptaki, wypsaja kozy.. no, patrz , jak od ręki stałaś się twórczynią wspaniałego dzieła!

Pani

~~zaczynasz mi przewracać w głowie, ja? twórczynią?~~ to ty ujarzmasz ludzi, pieniądze, to w twoich rękach pospolitość zamienia się w bajkę

Przyjaciel

w moich ? jestem ~~właśnie~~ niedołągą , niezdającym sobie sprawy , jakie skarby posiada^m , ~~to~~ ty je odkryłaś! Moźnaby kilku filozofów, mam pewnego przyjaciela, antropoteistę . Ten istotnie ubóstwia człowieka, pi sze od lat książkę.. czytał mi kilka rozdziałów, co za głęgoka wiara w człowieka, jakie kápitalne uzasadnienia wielkiej przyszłości ludzi. ^{Kosci} ws pominał mi, że niema pieniędzy , aby kupić sobie spokój i pracę ~~sk~~ skończyć!... Karolino, twój pomysł jest prosty i cudowny.. wysyłam do niego depepszę!

Pani

... czekaj, zamek jeszcze nieskończony!

Przyjaciel

.. więc wysyłam depepszę do architektki! czuję, że do kogoś muszę wysłać depepszę! zaraz sporządzimy listę zaproszonych gości! daj mi kawałek papieru.. a, cóż to za radość! teraz już wiem, na co będę wydawał pieniądze! Włóczęgostwo znudziło mi się. Osiadam na moim zamczku, ~~kt~~ otoczony przyjaciółmi- artystami. Wskrzeszamy dyskusję, Odrodzenia, dysputy sredniowiecza, salony 18 wieku, a przedewszystkiem zagadnie nie współczesności. No , i muzyka, toniemy w muzyce.. aha! zapomniałem, kilka pracowni dla malarzy! widzę już, że oba skrzydła muszę odk budować!... Staniemy się fenomenalną oazą artystów,! dostać zaproszeni^e na mój zamek to będzie ranga!.. w ~~sali~~ muzycznej ustawimy organy, dwa fortepiany, harfę, wiolonczellę, .. sprowadzę biblijotekę muzyczną, ~~szaleję~~, Karolino, mam dla czego żyć!! widzisz , nasze zdawałoby się, przełotne spotkanie, jaki wspaniały wydało owoc!! Cousin owi naznaczę

Wyznaczę zaraz spotkanie w Paryżu... czy nie możemy cię, abyśmy razem z nim odbyli konferencję?..

Pani

muszę pracować, pracować, pracować... na razie: nie! Cały miesiąc zupełnej izolacji od ludzi!...

Przyjaciel

ale ja muszę mieć podniecie, kogoś, co mnie utrzyma w moim zapale, bo inaczej, rozumiesz, jestem trochę neurastenik...

pani

będziemy w stałej korespondencji, zresztą po powrocie z Ameryki już mnie zastaniesz w Paryżu...

Przyjaciel

trzymam cię za słowo!... pamiętaj, teraz już masz obowiązki nie tylko wobec zamczku, ale także przyszłych sympozjonistów!! potem będziesz akompanjatorką najszlachetniejszych muzykantów.. a cóż za kapitalny pomysły, nigdy by mi do Łba nie przyszedł!.. czekaj, mieliśmy zrobić listę zaproszonych gości.. masz papier? więc tak:posegregujemy jak w botanice.. muzycy, plastycy, filozofowie, poeci.. kobiet nie wykluczamy

Pani

no, ja myślę!

Przyjaciel

choćby tylko dlatego, że te draby poprostu przestały by się golić, i zamiast artystów miałbym w zamku bandytów.. ale wiesz, tego się ty le nazbiera, patrz, to tylko trochę nazwisk, czuję, że będę musiał zamek rozbudowywać!

pani

niemusisz zaprosić wszystkich odrazu! partjami, ludzi trzeba dobierać!

Przyjaciel

prawda, wszystko, co mówisz jest prawda! o, zamczku! o, rajuu! a jak jak będzie z elektrycznością? .. własny motor?

Pani

ależ nigdy! wielkie lichtarz, swiece.. to da nastrój, podsunie ciekawe pomysły architekcie.. elektryczność? to odebrałoby cały smak, całą romantyczność twemu zameczkowi..

Przyjaciół

i tym razem masz rację, cofam elektryczność.. chamstwo! więc zaraz na czemto skończyliśmy?

Pani

... naświecach..

Przyjaciół

osamochodzie niemoże być mowy, prawda? no, oczywiście! drapiemy się ~~we~~ wszyscy wąską ścieżką do trudnej do zdobycia twierdzy artystów. Ogrzewanie?... kominki? kominki! kominki! widzę już jak płoną czerwonym ogniem, słyszę od rana do wieczora trzaskanie szczap bukowych.. poemat!

/ pukanie do drzwi wchodowych, potem gwałtowny dzwonek /

Pani / zdziwiona /

do mnie? któż to? nikt niema ^{ma} mojego adresu! .. przepraszam cię, ^e przyjdź do tamtego pokoju, weź swój papier i ołówek, i sporządź dokładną listę gości..

Przyjaciół / wychodzi do pokoju obok /

Pani

/ wyszła do przedpokoju, wraca, cofając się, jak przed upiorem przed-Panem /

... ty? tutaj?.. u mnie! ..?

Pani

.. ale mnie ładnie witasz!

Pani / przerażona /

... Boże mój, czyżby.. Gaga??..

Pani

nie, nie uspokój się, przysłali depepsze: "przyslij pieniądze" są zdrowi! wydają normalnie.. ale mnie radośnie powitał, aż ciarki mi prze

szły po grzbiecie..

Pani

~~nieumawialiśmy się, że będziesz mnie odwiedzać, chcę być zupełnie sama i niezaprosiłam cię.~~ Jeszcze raz przekonywam się o doskonałości waszej organizacji, niepomogło 50 złotych, Marcin zdradził mój adres pozostawiony dla korespondencji. Zmowa mężczyzn silniejsza jest od pieniędzy.

Pan

Marcin niezdradzi mnie za żadną cenę. .. czy pozwolisz mi usiąść..?

Pani / czyni oziębły gest /

... czemu zawdzięczam tę nieoczekiwaną wizytę?

Pan

widzisz Karolino... / rozgląda się / tu bardzo miłutko u ciebie, nieurządziłaś się chyba ^{w ciągu kilku} przez te trzy dni?

Pani

mieszkanie wynajęłam miesiąc temu, gdy tylko ustalono datę ślubu Gagi

Pan

plan swój więc wykonałaś z premedytacją.. precyzyjnie..

Pani

... jak to właśnie powiedziałaś..

Pan

ciekawe. ciekawe.. i zostaniesz tu? ..

Pani

tak, mieszkanie zatrzymam, mimo wyjazdu zagranicę...

Pan

.. dokąd jedziesz?

Pani / niechętnie /

niepostanowiłam jeszcze, na razie chcę się nacieszyć samotnością..

Pan

... ham... cóż za kompleksja duchowa.. oszalałbym w samotności!..

Pani

co cię do mnie sprowadza? chyba coś ważnego, wiem, jak nigdy nie masz czasu..

Pan

Karolino, właśnie.. niewiem, jak zacząć.. historia jest taka.. przy szedłem prosić cię, mało, przyszedłem cię błagać.. wróc do mego domu, Karolino!!

Pani

~~trochę żarty niewydają mi się wcale przyzwoite.. cóż to wyobrażasz sobie, że to są zaloty z mojej strony? kokieteryja? niejesteś chyba czło wiekiem serjo, czemu cię upoważniłam, że nietraktujesz mnie na ~~serjo~~ poważnie. Do twego domu ~~niewrócę~~, chcesz widocznie formalności, dobrze, wystąpię o rozwód, powodów znajduję aż za wiele! Liczyłam, że masz więcej rozsądku i ambicji!~~

Pan

... no, cóż, miałem nadzieję, że poczuwszy się naprawdę samotną, zmienisz wreszcie postanowienie... nie masz pojęcia Karolino, w jakiej ~~str~~ strasznej postawiłaś mnie sytuacji!...

Pani β wzrusza ramionami/

ciebie?.. ja"!". ? no, dobrze, ale ostatecznie co mnie to obchodzi? jesteś mocny, ~~dz~~ży, zdrowy, praktyczny.. daj mi spokój... ja niczego od ciebie nie chcę!

Pan

pojęcia nie masz co się stało, gdy opuściłaś mój dom!

Pani

służba cię kradnie... masz swego wiernego Marcina/a..

Pan / zgnębiony/

Karolino.. na drugi dzień poszedłem do teatru, Marcin wyszedł na chwilę, wracam do domu i... Karolino, tylko ty możesz wybawić mnie z tego nieszczęścia!! zastaję w domu, rozgoszczoną w twoim pokoju, słyszałaś, w twoim pokoju!! no.. wiesz.. tę szelmę! "nieruszę się

z tą - powiada - to moje miejsce, tylko pani wstrzymywała mnie, teraz ,
 kiedy pani niema" ... Zkąd ona się dowiedziała , że ciebie niema!? wy
 korzystała nieobecność Marcina, wtarabaniła się i.. nieda się usunąć!
 czy ty rozumiesz? czy ty słyszysz? Ty, jedna ty , możesz mnie uratować
 od tego skandalu... / pada na kolana / ... Wróć!! nienazawsze wróć,
 jeśli ci tak obrzydłem, wróć na jeden dzień, ona, zobaczywszy ciebie, wy
 niesie się sama!..

Pani / wybucha śmiechem/

... klęczysz? nieobawiasz się , że ci się rozprasują spodnie? znalazłeś
 czas dla mnie, ^{twoj} taki drogi : nieoszacowany, ^{eras, który nigdy dla mnie niema!} nigdy dla mnie nieobecny?
 nareszcie stałam się ważna dla ciebie, aż tak ważna, że przyszedłeś mnie
 o coś prosić, ty, który zawsze dyktowałeś i wymagałeś, oh, jaki jesteś
 niewypowiedzianie małeńki i ^{domieszu} komiczny... // wybuchnęła śmiechem/ ~~przepra-~~
~~szam, cię mój byłymy małżonku, ale to chyba najweselszy moment w moim~~
 życiu, w tej chwili właśnie śmiejąc się z ciebie, powinnam raczej zap
 łakać nad sobą!

Pan / wstaje z klęczek/

zażenowany / ... no, cóż Karolino, moja sytuacja jest istotnie potwor
 nie głupia.. śmieję się, ale podaj rękę mężowi, który wpadł w niesłycha
 ną zasadzkę! co ludzie powiedzą, gdy się to rozniesie? -- " żeń się!"

~~Ona~~ - powiada- Czy to nie bezczelność? to ona niewiedziała, że ja jestem żo
 naty?...

Pani

... okazuje się , że to bardzo wygodna rzecz, być żonatym człowiekiem,
 chroni to mężczyznę od wielu nieprzyjemności...

Pan

.... zamknęła się w ~~toim~~ pokoju na klucz, każe sobie jedzenie podawać
 przez drzwi, zagroziłem, że niedam jeść, powiedziała , że takiego piek
 ła narobi przez okno, że sprowadzi mi tu całe miasto! Karolino, roz
 staliśmy się przyjaciółmi... wybaw mnie z tego kłopotu! wejdz do domu

z walizką na p a r ę g o d z i n , ja już niczego więcej nieżadam!
~~przecież mamy mimo wszystko wobec siebie jakieś obowiązki~~

Pani

... ależ to sprytna dziewczyna..

Pan

.. widziałas coś podobnego!

Pani

.. więc żada od ciebie , żebyś się z nią ożenił..

Pan

.. wyobraź sobie: tak!

Pani

dłaczego nie miałbyś tego zrobić!!

Pan

Karolino, oszalałaś!! z nią?

Pani

no, tak...

Pan

ależ to niejest dziewczyna z m o j e j s f e r y !!

Pani

jakto nie z twojej sfery? ~~kochałaś ją w niej~~, żyłaś z nią, mogłaś ją uczynić matką swego dziecka... to ^{moj} była t w o j a s f e r a ! i patrz jaka przywiązana, chce się upewnić, że nieopuścisz jej aż do śmierci!

Pan

przestań, bo się wścieknę!!

Pani

przeciw połączył cię z nią głos szczerzej namiętności, uczucie bezinteresowne.. widziêz, jak cię świetnie rozumiem.. uwieńcz ten związek małżeństwem, ja nie stoję ci na przeszkodzie..

Pan

oszalałaś, żenić się z utrzymanką! dziewczynie tej płaciłem ~~zamiast~~
czyż niewidzisz różnicy między sobą a nią?

Pani

jesli kobieta płacona przez ciebie zastępowała mnie,, to różnica by
ła tylko na jej korzyść..

Pan

ona z góry wiedziała, jakie są granice jej żądań i możliwości.. i gdy
byś nieopuszczyła domu nieosmieliłaby się napaść mnie i przyjąć wobec
mnie podobnej postawy..

Pani

istotnie więc, znając swoje powikłania erotyczne, miałeś dobre prze
czucie, niechcąc abym cię opuszczała, a ja zła żona, oddałam cię na p
pastwę jakiejś niegodziwej dziewczyny, nieżal ci jej ani trochę?

Pan

żal? wyzwalając ją z ciężkiej pracy, w której straciłaby prędko młó
dość, otworzyłem jej drogę do kultury!

Pani

powinieneś więc poskannictwo swoje speźnić do końca.. była przez cie
bie kochana, ma więc wszystkie przywileje, a swoją, trochę prymityw
ną agresywnością daje dowód jak jest w tobie zakochana..

Pan

pomóż mi, wyświadczyć mi tę drobną przysługę!!

Pani

ależ mojej drogi ~~likwiduj~~ ^{dawaj} swoje sprawy miłosne na własną rękę, jak je
na własną fękę nawiązywałeś..

Pan

daruję, ale niemogłem zasięgać twej rady przy wyborze kochanki...

~~nie~~ *porozumij się!*

~~więc w dalszym ciągu nie uszczęśliwiaj mnie swymi zwierzeniami..~~

Pan

.. niewstydzisz się dzieci?

Pani

o to ciebie należałoby zapytać..

Pan

dzieci o moich romansach mogą niewiedzieć, o macosze musiałyby się dowiedzieć..

Pani

dzieci są dorosłe, nie zechcą stanąć na drodze do twego szczęścia..

Pan

ależ mówię ci, kobieto, że to jest moje nieszczęście!! katastrofa, którą wywołałaś nagłym porzuceniem domu!

Pani

rozumiem, byłam tamą , broniącą się przed wzburzonym żywiołem kobiecy.. no, trudno, przepraszam cię , że jako wał ochronny w ostatniej chwili zawiodłam.. ale , widzisz , teraz , kiedy się znalazłam na swoim własnym terytorjum, niech wreszcie przybiorę dla ciebie inną postać .. Zapomnij, że byłam twoim wałem ochronnym , bądź uprzejmy i opuść mnie razem ze swoim kompleksem seksualnym i zawiśniętymi erotycznymi...

Pan /obrażony/

tak mówisz?? a więc dowiedz się, że to będzie nas kosztowało parę tysięcy, które zamierzałem włożyć po powrocie Gagi w interes ... jak zawsze naiwna, myliłaś się dowodząc, że ona mnie kocha, że ~~nie~~ jest niewinnym uwiedzionym barankiem, za żąda szlachetnego zadośćuczynienia , dziwka poprostu chce pieniędzy!

Pani

także ma rację! jeśli ją traktujesz jak dziwkę, stawia swoją cenę! a ja straszakiem , oszczędzającym ci zasłużonego wydatku, niebędę!

Pan

Aha! rozumiem.. nadszedł twój moment .. rewanżu, co prawda , myślał

myślałem, że wzniesiesz się na lepszy poziom moralny, uległaś pokusie
pospolitej zemsty, ale nie ciesz się, dam sobie radę.. za tysiąc go
tówką opuści twoją sypialnię. Dowidzenia. Bądź spokojna, więcej nie
przestąpię tego progu, niezakłócę twojej samotności...

/ obrócił się, dostrzegł kapelusz i rękawiczki Przyjaciela, le
żące na brzegu fortepianu /

..... twojej samotności --- we dwoje. Ale postępi! ^{crtern} Trzy doby i taka z
zasadnicza zmiana w wyniosłej postawie moralnej. "idę, że i ty nie
gardzisz wzruszeniami erotycznymi, a przynajmniej dajesz na to wszel
kie pozory ...

/ podniósł do góry kapelusz i rękawiczki /

Pani / wzburzona /

~~zostaw to proszę cię i opuść nareszcie mój dom!~~

Pan

ja, oczywiście, nie mam powodu ani prawa przeszkadzać ci w twoim sposo
bie życia, tylko mogłabys w stosunku do mnie odrzucić system gromo
władnej i przytłaczającej Junony, bo, okazuje się, i tak surowa kobię
ta miewa tajemnice, które potrzebują ukrycia..

Pani / opanowała się /

tak, istotnie tak jest, dowiedziałaś się o tem i zaspokoivszy swoją
ciekawość dowiedziałaś się, że nie należy nigdy przychodzić--- niepro
szony ...

Przyjaciel / wychodzi z drugiego pokoju /

~~przepraszam państwa, ale widzę, że stałem się powodem nieporozumienia.
Jestem Inicki, kolega Karoliny z konserwatorjum, przeszedłem do dru
giego pokoju, nie chcąc przeszkadzać rozmowie państwa. Proszę pana je
stem po raz pierwszy u mojej koleżanki z konserwatorjum.~~

Narymawizn
Gram dziś na koncercie, jutro wyjedziemy.
Pani

... ależ Adamie, tłumacząc się w ten sposób, obrażasz mnie. Jestem
u siebie, nie dlegam niczyjej władzy, a mój były mąż ciągle jesz

cza zachowuje ton legalnego posiadacza. Niewidzę powodu ani potrzeby tko maczyć się w jakim celu ten pan jest u mnie. Natomiast twoja niezapowiedziana wizyta jest nietaktem, na który niema tłumaczenia

Pan

doskonale, doskonały tylko widzisz, w tym poszczególnym wypadku idzie o ścisłość : miałś nademną przewagę. Moralną wyższość, koturny, ton protekcyjnalny, supremacja doskonalszej, moralniejszej płci.. mnie idzie tylko o.. wyrównanie. W tej chwili rachuneczki nasze są -- na czysto.

Przyjaciel

pan się myli pomawiając Karolinę o inne uczucie dla mnie prócz przyjaźni. Dopiero kilka dni temu przyjechałem do kraju... chcąc jednak sytuację wyjaśnić kompetnie, wbrew może woli Karoliny, muszę przyznać, że interesowała mnie zawsze i, korzystam z okazji i pańskich jeszcze niezlikwidowanych pretensji, proszę .. o rękę Karoliny.

Pani

... Adamie! Co?

Pan

ależ proszę pana .. Karolina rozporządza swoją osobą i postąpi, jak będzie chciała, co mi jest, najzupełniej, podkreślam to, obojętne. Żegnam państwa..... / kłania się szerokim gestem, wyszedł /

Pani / wstrząsnęła i blednieła

no wiesz oszalałeś! .. oczywiście i mnie w pierwszej chwili zaskoczyła ta brutalna wizyta, ale mam wrażenie, że już niepowtórzy.

Przepraszanie, ale co za chłopakowski pomysł z tem... / śmieje się /

z kąd ci to przyszło do głowy? ... brutal! wyjadę wcześniej niż zamierzam.. to niełatwa rzecz zlikwidowanie tak długich poufałości. Zapomnij

my o tej niemiłej przygodzie, za którą przepraszam cię stokrotnie.. więc jak tam z tą listą?

Przyjaciel

wiesz Karolino, abyśmy raczej zaczęli mówić o tej przygodzie w .. innym sposob. Sądziś pewnie, że żartowałem, prosząc o twoją rękę..

Mysli...

Handwritten notes in the left margin, including the name 'Karolina' written vertically.

Ja poprostu skorzystałem z sytuacji, dla mnie szczęśliwej, aby mnie wy
ręczyła przed tobą. W gruncie rzeczy jestem potwornie nieśmiały. Nieu
wierzysz , jak ucieszyłem się wiadomością że .. jesteś wolna. Musia
łem dobrze nad sobą panować. Czy nie pamiętasz.. od najwcześniejszych
lat.. twoje małżeństwo było dla mnie ciosem ... ale wiesz, ja ci to
wszystko zagram , łatwiej wyjdzie jak gadanie.. pamiętasz, nasze przy
padkowe spotkanie w Paryżu, nasza korespondencja, ty za dużo masz intu
icji ażebyś się niedomyślała, Karolino...

Pani

nieuwierzysz , jak mnie to cieszy że .. że mam w tobie przyjazną du
szę.. Mówisz rzeczy tak proste i piękne. I tak okropnie źle trafi
łeś... widzisz.. zrozum mnie.. Miłość.. hm.. mówisz o tem dziś, ale po
myśl to przecież mija.. Oczywiście, domyślałam się, taka rzecz zawsze
schlebia ~~kixixixixix~~ próżności, ale przecież wiedziałam, że nie mam powo
du brać tego na serjo . Byliśmy tak oddaleni od siebie, ja , taka male
ńka, żadna , ty , w aureoli sławy i powodzenia..

Przyjaciel

ach, to są rzeczy zewnętrzne, bez znaczenia..

Pani

a ja , widzisz, tak już nie mam zaufania do miłości, bo nauczyłam się
że po " dziś " przychodzi " jutro " . Niewiemy co jutro przyniesie, a
ja wiem, a ja wiem, że każdy dzień szczęścia trzeba płacić .. jego
~~odejściem .. jego długim procesem odchodzenia.~~ ^{strata} bo to nie staje się z
dnia na dzień, ale zaczyna się prawie niedostrzegalnie wlecze cię ta
wyrafinowana męczarnia nieodmiennie w rozczarowanie i próżnię, a prze
dtem jeszcze w długą, obrzydliwie natrętą rozpacz....

P A U Z A " .

widzisz, jeżeli ktoś wypracuje sobie skorupę spokoju i opanowania, je
żeli potrafi wybudować sobie taki bezcenny domek, w którym schroni
wszystkie nieprzyzwoitości cierpienia , to niewolno skarbu swojego

dać rozbić . Nienależy wydawać s^ebie na wiadomą już drogę.

Przyjaciel

nieumiem swojej sprawy wybronić! ~~Wiem tylko jedno: kocham cię na wszystkie sposoby: kochanek, przyjaciel, mąż, brat, towarzysz.. co wolisz, ni zrezygnuję z niczego, będę tem, czem każesz mi być , bo jesteś wolna.~~ Powiedziałaś, że dobrze mieć przyjazną duszę. Więc jakież powód, abys ją odtrąciła? Żyjmy po prostu, bierzmy zjawiska , jak idą: nie stawiajmy sobie rusztowań z teorii.. to jest nieżywe, bez znaczenia..

Pani / w skupieniu, w sobie /

... dziś radość, powiedzmy szczęście! jutro obojętność, zdrada, porzucenie, w sumie : cierpienie... jak się przed ^{tem} asekurować.. uniknąć? Cena zawrotnie wysoka! .. Ucieknę przed tem niebezpieczeństwem, uratuję się!

Przyjaciel

... chcesz się ratować przed życiem? .. jakże tego dokonasz! składa się właśnie z tych elementów.. wywodzą się jedne z drugich.. jakże chcesz żyć, obchodząc życie? ...

Pani

... sił mi brakuje.. niemogę!.. zaczynać .. od nowa? Z wszystkich racji życia wybieram ... godność s a m o t n o ś c i . Zadługo chorowałam na życie. W samotności może uda mi się odnaleźć stracony skarb: Sztukę. Może uda mi się , po zrobieniu wielkiego koła, wrócić do samej siebie. Jeśli taka łaska jest dostępna, to życie jest przerażająco piękne. Przebacz mi, może cię ranię, ale widzisz.. taka jestem. A ty? ty masz taką pełnię, takie bogactwo, cóż ci zaważyć może jedna niezrealizowana miłość? ~~Może właśnie~~ przyniosłaby ci tylko rozczarowanie. I potem pamiętaj jeszcze: z a l e ż n o ś ć człowieka od człowieka. Byłeś dotąd niczem niekrępowany : ja byłam w niewoli, wiem, co to za smak . Nie zgodzę się na nią już n i g d y !

Przyjaciel

... wystrzegaj się takich słów! *powiedziałaś że jesteś moim przyjacielem* ~~Ja jestem bogaty i sławny w oczach ludzi~~

~~w szczęście moje zależy~~ od ciebie! W tej chwili poczułem tak straszną pustkę, że myśl o zwykłych akcesorjach, wypełniających moje życie: jarmarczny hałas sławy, brudne tryki konkurencji, wydają mi się .. niedoprzyjęcia. ^{zniechęcenia} Wydaję się sam sobie, zmiętym, szarym łachem. Jedną może tylko wyratować i wynieść człowieka z jego niedoli: święta chwila uniesienia twórczego, rytmu własnych, zatrzymanych uczuć, o tak, to jest jeszcze do pomyślenia..

Pani

O... widzisz! to jest wartość ^{korony} najwyższa, ale na te szczyty wychodzi się miarą najwyższego wysiłku. Tu się spotkać.. to jest ~~szczyt~~ życia! Tu się niewaham, w to idę z poczuciem nieśmiałości i szczęścia, z za-rem wzruszenia i wiary, że może przebaczona mi będzie ta wielka... ^{śmiałość} śmiałość ...

/ w pomyśleniu i znach /

... siadź tam, cicho .. i.. tak się strasznie boję i wstydę.. posłuchaj.. To jest taka moja.. kompozycja, śmieję się, bo strasznie się wstydę, i nie patrz na mnie, bo łzy zalewają mi oczy.. oczy głupiej, młodej dziewczyny, po której tabunem dzikich rozczarowań przejechała..
.. rzeczywistość....

Przyjaciół

/ siadł, wcisnął się w kąt fotela, ²⁰okrył twarz rękami /

Pani

/ siada do fortepianu, uderza palcami w klawisze /

Koniec sztuki.

Chaji koromonu kreptokoka.

Bilans

Kumedi ni Bahtau

~~Ozob~~

Pan

Panc

Gaga

Lelik

Charciu

Pinjariel